Rok 1872. Kraków, środa 27 marca. Nr. 71.

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie.....	20 złr.	— 5 złr. —	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta ,	21 „	— 5 „ 25 —	2 „
W Austrji i Węgrzech...	24 „	— 6 „ —	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech .	16 tal.	— 4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji.....108 frank.		— 27 frank. —	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji.....	80 frank.	— 20 frank. —	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczetowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni.* Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz..... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz..... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia..... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Touraon 16.“

Ogłoszenie przedpłaty na „KRAJ“
od 1 kwietnia 1872 r.

	w Krakowie	we Lwowie	w całéj Austrji:
rocznie	złr. 20	złr. 21.—	złr. 24.—
półrocznie	„ 10	„ 10.50	„ 12.—
kwartalnie	„ 5	„ 5.25	„ 6.—
miesięcznie	„ 2	„ 2.—	„ 2.25

☛ Ajencje, w których za granicą i we Lwowie na KRAJ prenumerować można, wymienione są powyżéj.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go i 15 każdego miesiąca. — **Najtaniéj** i najdogodniéj przesyłać pieniądze **przekazami pocztowemi,** gdyż opłata od 10 złr. wynosi tylko 5 cnt., a do 50 złr. tylko 10 cnt.

☛ Razem z prenumeratą nadsyłać można pieniądze na dzieła wydane nakładem wydawnictwa „Kraju“, których spis znajduje się między inseratami.

☛ W drugim kwartale w odcinku drukować będziemy oryginalną powieść współczesną autora **„Skrupułów“** i **„Elli“:**

„Po nitce do kłębka“.

Kraków 26 marca.

W roku bieżącym szwajcarskie zgromadzenie prawodawcze zajmowało się reformą konstytucji związkowéj. Reforma ta była konieczną dla rozwoju materjalnych i moralnych sił kraju. W konstytucji bowiem z roku 1848 były niektóre uchwały niezgodne z duchem czasu i potrzebami dzisiejszego społeczeństwa. Reformatorowie z roku 1848, łamiąc średniowieczny ustrój związku szwajcarskiego, nie mogli w zupełności przeprowadzić swoich zamiarów. W kantonach katolickich, najbardziéj zacofanych, natrafiali na silny opór wstecznków i w wielu razach musieli ustąpić.

Zmiany konstytucji, dokonane w roku bieżącym, są — rzec można — dalszym ciągiem projektowanych a nieprzeprowadzonych reform w roku 1848. Ostateczna decyzja względem zmian, projektowanych przez zgromadzenie prawodawcze, zależy od ludu szwajcarskiego, który dnia 12 maja przez powszechne głosowanie zatwierdzi je lub odrzuci.

Żeby dokładniéj zrozumieć znaczenie zmian dokonanych w konstytucji, przypomnimy niektóre cechy wybitne ustawy z roku 1848.

Wojska stałego dotychczas Szwajcarja nie miała; byłato raczéj milicja kantonalna, w któréj obowiązany był służyć każdy Szwajcar, i już po szkołach odbywały się ćwiczenia i przeglądy wojskowe. Ostatnia jednak wojna przekonała rzeczpospolitą o konieczności zaprowadzenia stałéj armji na wzór innych państw europejskich.

Inne reformy dotyczą prawa cywilnego, wyznań, prawa o małżeństwach, znoszą niektóre postanowienia krępujące wolność osobistą itd. W ogóle wszystkie te zmiany dokonane są w duchu prawdziwie postępowym.

Nie brakło jednak na zatargach pomiędzy radą narodową i kantonalną, albowiem w skład téj ostatniéj wchodzi najwięcéj żywiołów wstecznych. Jednak rada narodowa utrzymała w zasadzie wszystkie swoje uchwały, chociaż musiała przyjąć i niektóre poprawki przedłożone jéj przez radę kantonalną.

Powodem konfliktu była kwestja oświaty. Rada narodowa, mając na względzie potrzeby kraju, upoważniła radę federalną do urządzania wyższych zakładów naukowych, utrzymywanych przez cały związek, oraz do zaprowadzenia przymusowéj i bezpłatnéj szkoły ludowéj.

Bardzo naturalnie, że wstecznikom i klerykałom ten ostatni projekt bardzo się nie podobał. Uniwersytety i inne wyższe zakłady naukowe utrzymywane przez związek stałyby się ogniskiem oświaty, a przymus szkolny rozszerzałby światło do najniższych warstw społeczeństwa, co jedno i drugie nie jest dla klerykałów wcale pożądaném.

Żywioł postępowy w Szwajcarji tak jest silny, że wszystkie usiłowania do obalenia tego projektu na nic się nie zdały, chociaż — dzięki tym usiłowaniom — wyznaczony został trzyletni termin do przeprowadzenia przymusu szkolnego.

Na mocy téj ustawy najwyższa władza prawodawcza i wykonawcza znajduje się w ręku rady związkowéj *(Bundesversammlung),* złożonéj z dwóch izb: rady narodowéj *(Nationalrath)* i rady kantonalnéj *(Ständerath).* Pierwsza składa się ze 128 przedstawicieli ludu szwajcarskiego, wybieranych przez powszechne głosowanie po jednym na 20,000 mieszkańców; w skład rady kantonalnéj wchodzi 44 członków, — po dwóch z każdego kantonu. Prezydent i wiceprezydent rzeczypospolitéj i w ogóle władza wykonawcza składa się ze 7 członków, obieranych przez parlament na ogólném zgromadzeniu obu izb. Parlament wybiera także członków najwyższego sądu *(Bundesgericht)* w liczbie 11 osób na lat 3. Wszystkie jednak sprawy cywilne były pozostawione kantonom bez żadnego rekursu do sądu związkowego.

Kwestje wyznaniowe i oświaty zależały od kantonów; tylko względem jezuitów ustawa z roku 1848 robiła wyraźne zastrzeżenie, utrudniające im pobyt w kraju; jezuici jednakże pod rozmaitemi pozorami wcisnęli się do niektórych kantonów. I tegoroczna ustawa uważa jezuitów za ludzi szkodliwych i niebezpiecznych dla rzeczypospolitéj.

W sprawie gimnazjum żeńskiego.

Rozpatrując się w przytoczonych wczoraj statutach i w projektowanym planie nauk przyszłego gimnazjum żeńskiego w Krakowie nie możemy nie uznać, iż komisja wywiązała się odpowiednio ze swego zadania. Widzimy, iż rzecz jest rozważnie i dosyć wszechstronnie obmyślana i może mieć, wszedłszy w wykonanie, znakomitą przed sobą przyszłość, jeźli rada miasta sprawę tę równie gorąco i sumiennie weźmie sobie do serca.

Zaprowadzenie bowiem w naszém mieście takiéj szkoły publicznéj będzie wzorem, ku któremu zdążać będą winny pensjonaty prywatne i szkoły klasztorne tak niepedagogicznie przepełnione. Wobec takiéj szkoły publicznéj, zaprowadzone przez rząd seminarjum żeńskie, a wedle statutu na równi z gimnazjum stojące, przybierze właściwy sobie charakter szkoły specjalnéj, zawodowéj, spełniać będzie swoje ścisłym celem określone zadanie bezwzględnie, a w taki sposób możemy mieć niejaką otuchę, iż ta prawdziwie u nas żywotna kwestja edukacji kobiet znajdzie pomyślne rozwiązanie. Natłok bowiem obecny do seminarjum nie mniejszy, jak do wszystkich szkół żeńskich, dowodzi nie tyle ochoty u téj płci do zawodu nauczycielskiego, jak raczéj silnie budzącéj się u niéj potrzeby i pragnienia zdrowéj i wyższéj nauki.

W poczuciu żywego w téj sprawie interesu, jako w sprawie arcyważnéj, dzielimy się naszém zapatrywaniem, jakie się nam nasuwa po rozpatrzeniu statutu i planu nauk; a że obadwa te akta uledz jeszcze mogą pewnéj odmianie na radzie okręgowéj szkolnéj, tém chętniéj nie taimy naszego przekonania.

Zgadzamy się na to, iż nauka w szkołach średnich nie powinna i nie może być absolutnie bezpłatną; taksa 6 złr. rocznie wymagana w gimnazjum nie jest ani zawielką, ani zamałą; nie jest bowiem tak wielką sumą, aby odstraszała strony od tego zakładu nawet wobec bezpłatnéj nauki w seminarjum i wobec 30 tam przeznaczonych stypendjów, które, nawiasem mówiąc, niemałą są podnietą do zaludniania tego zakładu kandydatkami stanu nauczycielskiego.

Również pochwalamy § 19, w którym jest mowa o kwalifikacjach wymaganych po starających się o profesury w tym zakładzie. Komisją widać powodowało to z doświadczenia wynikłe przekonanie, iż wszelkie patenty nie są ostateczną miarą dzielności nauczycielskiéj; że właśnie zdobycie takowych nierzadko tę dzielność z zakładów publicznych wyrugowało. Postawiono tam bowiem na równi obok biretów i kwalifikacji także praktykę nauczycielską i prace naukowe literackie. Takie skombinowanie wymagań od przyszłego grona nauczycieli gwarantuje zakładowi prawdziwie umiejętne życie i prawidłowy rozwój.

Co do płac nauczycieli nie stawiamy żadnych poprawek, z zasady moglibyśmy tylko być za powiększeniem, czując bowiem ich godność, odpowiedzialność i ogrom pracy, radzilibyśmy pozostać przynajmniéj przy wymienionych tam cyfrach, aby ten zakład stał istotnie na równi z rządową instytucją szkół średnich, a przedewszystkiem z współzawodniczącém seminarjum.

Co do naukowego planu, uważamy przedewszystkiém, że tak zwanéj historji naturalnéj może za małą liczbę godzin poświęcono, aby *poglądem* czyli *nauką dostrzegania* wniesiony z szkół początkowych materjał umiejętnie uporządkować i uzupełnić.

Dziwimy się niemało, że plan naukowy objąwszy cały szereg zjawisk przyrody aż do zetknięcia się jéj z praktycznem zastosowaniem, o najciekawszych, najwięcéj budzących interesu, a mianowicie o nauce zjawisk psychicznych w zupełności przepomniał. Żadna z nauk doświadczalnych nie przyczynia się tak stanowczo do osobniczego rozwinięcia moralnéj dzielności (a to ostatecznym celem edukacji, bo celem cywilizacji), jak owo świadome poznanie wewnętrznéj naszéj natury.

Cieszyłoby nas także, aby nauka gospodarstwa domowego wraz z technologją uwieńczoną była nietylko uwzględnianiem ubocznem wartości porządku i pracy, ale ażeby przez trzecią godzinę, na te przedmioty tygodniowo przeznaczoną, rozwinięto systematycznie zasady ogólne ekonomji społecznéj i tym sposobem podniesiono i wykazano doniosłość pracy nie bez prawdziwego zysku, na rzecz poczucia się samodzielności i samoradności w młodém płci żeńskiéj pokoleniu.

Mamy nadzieję, że cała sprawa statutu i funduszu najdaléj w przyszłym miesiącu na radzie miejskiéj załatwioną zostanie; gdyż długa przed nią jest jeszcze droga: konkurs na nauczycieli, mianowanie takowych przez radę miejską i placet rady szkolnéj krajowéj, wreszcie najem lokalu odpowiedniego, przygotowanie przyborów i sprzętów, toć wszystko wymaga czasu, a wcale niewiele go już zostaje. Słyszeliśmy, iż do szukania lokalu wyznaczoną już została komisja; mamy więc otuchę, że z rokiem szkolnym przyszłym powszechnemu w téj mierze pragnieniu i potrzebie zadość uczynioném będzie.

Czując ważność téj instytucji, nie zamykamy niniejszém naszych uwag, może później bowiem wypadnie nam jeszcze coś bliżéj o tém pomówić.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 24 marca.

ρ. Ledwie się zakończyły czasowo posiedzenia rady państwa, a już organ, podług p. Schmerlinga urzędowo-ministerjalny, *Neue fr. Pr.* chwaląc z swéj strony wszystko, co się dotąd zrobiło w reichsracie, rozwodzi swoje żale nad anomalją, jaka się w Austrji tylko pojawia pod względem nowych coraz kwestji prawnopolitycznych, które wypływają na wierzch. Przychodzi na temat wyborów czeskich, i życząc naturalnie partji niemieckiéj zwycięztwa w kurji „większych posiadłości“ w Czechach, wypowiada otwarcie, — co zresztą wiadomo — że wtedy dopiero Niemcy w reichsracie będą gospodarować po swojemu i ustawy przeprowadzać, jakie się im podobają; główny zaś nacisk kładzie w swych ekspektoracjach na ugodę reichsratowo (czy wydziałowo)-galicyjską; ale jakże się zapatruje na rzecz, którą ministerjum koniecznie załatwić zamierzało? co otwarcie minister-prezydent w swoim czasie wypowiedział.

Jest to istotnie niezwykłe kryterjum, jak podobne sprawy w Austrji oceniane bywają. Organ, z rządem złączony, wyraźnie powiada: autonomja galicyjska, która prawie z utrzymaniem czy istnieniem państwa *(mit dem Staatsbestande)* jest niezgodną, nie przynosi nam przecie, to jest partji wierno-konstytucyjnéj, zwolennikom niepodzielnéj Austrji żadnéj korzyści, jest owo rozszerzenie więc autonomji dla nas, ani potrzebne, ani pożyteczne.

My nie żądamy zmiany istniejącéj konstytucji. Modyfikacje, które wydział konstytucyjny proponował, właśnie tylko na to mają wejść w życie, żeby Polacy z Galicji odtąd z nami bronili pospołu konstytucji grudniowéj przeciw wszelkim napadom.

Ale Polacy według insynuacji *N. fr. Pressy* już dziś odpowiadają, że zawsze będą naszymi przeciwnikami politycznymi (kto to mówił? absolutna nieprawda). — Dziennik ten idąc za swym instynktem własnym, uważałby jeszcze takie postępowanie zrozumiałém, choć nie uczciwém, by teraz cicho siedzieli, aż do ratyfikacji paktu, a potém dopiero nieprzyjaźń swą okazali.

Wiążąc daléj, i w konsekwentném szalbierstwie, z sobą razem dwa objawy; to jest niezadowolnienie z elaboratu — i zasadniczą i jawnie wypowiedzianą nieprzyjaźń daléj, i ciągle do Niemców trwać mającą (choć pierwsze może być prawdziwe, a drugie nietylko być może, ale jest skłamane i tendencyjnie przez *N. fr. Presse* ułożone, by dojść do konkluzji, którą sobie *a priori* ułożył ten organ centralistów), radzi swoim zwolennikom, by raz już wyszli z błędnego koła w zapatrywaniach na autonomiczne galicyjskie sprawy.

„Błąd ten, że nietylko Polacy, ale i my uważamy za potrzebną i korzystną ich ugodę, powoli, przy spokojnéj rozwadze zniknie zupełnie“, dodaje *ad hoc,* że nie może sobie krótkowidzenia tych wiernokonstytucyjnych wytłumaczyć, którzyby chcieli przeprowadzić „wnioski wydziału“.

Żeby jednak ją nikt nie posądził o niepraktyczność, *N. fr. Pr.* jeszcze raz przy końcu artykułu wraca do nadziei, że wybory czeskie dobrze wypadną, i eskomptując niepewną przyszłość, już dziś wygłasza swoją doktrynę, iż wtenczas na Niemców t. z. *„Jungen“* zważać się nie

---

SILNE WZRUSZENIA.

OBRAZEK HUMORYSTYCZNY
przez
Stanisława Grudzińskiego.

Ne quid nimium! Nigdy zawiele. (Zasada Solona, prawodawcy ateńskiego, oraz jednego z 7 mędrców.

„Uderz w stół, nożyce się odezwą“ — znakomite to i niezmiernie prawdziwe przysłowie powinnoby wiecznie dźwięczyć w uszach człowieka, zabierającego się do pisania czegokolwiek, co ma pójść pod prasę drukarską. Jest to literackie *memento,* przypominające mu co chwila, że powinien się mieć na ostrożności i nigdy i nigdzie nie opisywać charakterów ani zdarzeń, jakie w drodze swojego żywota napotkał. Zapyta kto może: cóż ma opisywać, jeśli nie to, co widział? — a! to już jest tajemnica twórczości autorskiéj, polegająca na tém, aby zawsze pisał to, o czém się nigdy nikomu nie śniło i przyśnić się nawet nie mogło; o tém, czego nigdy nie było i coby się nigdzie zdarzyć nie mogło. W przeciwnym bowiem razie wykraczający zostanie intrygantem, człowiekiem bez sumienia, nędznym fotografem i tak daléj bez końca.

Byłoby rzeczą bardzo praktyczną, ażeby autor powieści albo komedji po napisaniu takowéj emigrował gdzieś daleko, np. do Hotentotów, i tam się ze swojém dziełem bezpiecznie produkował. Ale cóż, kiedy to nieszczęsne *ale* zawsze się i wszędzie wcisnąć musi! Byłoby to bardzo dobrém, gdyby nie ta drobna okoliczność, że w naszych postępowych czasach, kiedyśmy już tak daleko postąpili, że nic czytać, a tém mniéj książek kupować nie chcemy, biednemu autorowi dzieła, które nie mówi ani o Barbarze Ubryk, ani o tajemnicach jakiegokolwiek miasta, dworu, czy podwórza, nietylko na podróż tak daleką, ale nawet i na proste obówie (rzecz tak niestety potrzebna) nie starczy. Pan Eugieniusz nie należał do bractwa bosych literatów; lakierki jego najkompletniéj maskowały jego wzniosłe powołanie i właściciel ich nieraz z prawdziwą przyjemnością zatapiał swój wzrok ognisty w błyszczącéj powierzchni „przodków“. Jednak, ponieważ w naszym wieku zaczęto już oszacowywać człowieka, zaczynając nie od przodków ale od głowy, a bujna fryzura pana Eugieniusza zdradzała rzemiosło, przepraszam! *powołanie* jego, przeto uchodził on powszechnie za wielkiego człowieka. Wielkość! co za urocze słowo. Upajają się niém młode umysły, jak gdyby czarownym kaczisem, a jednak cześć i sława należy się Mickiewiczowi, że pierwszy odważył się powiedzieć: słowo! czczy dymie! Tak jest, niezaprzeczona to prawda, bo czyliż tak trudno zostać wielkim?

Mój Boże! dosyć wystąpić na koncercie na cel dobroczynny, ażeby stać się wielkim artystą; napisać kilka inseratów i jednę kronikę do dziennika, aby być wielkim publicystą; a cóż dopiero, jeśli ci się uda umieścić gdziekolwiek choć jednę, najbardziéj skromną i stereotypową recenzję jakiegokolwiek dziełka, co tyle tylko zawiniło, że na świat przyszło? Iluż to wielkich ludzi w najmniejszém niemal miasteczku? Redaktor chociażby tylko kalendarza, dyrektor teatru, uważający się za alfę i omegę powagi artystycznéj i traktujący interesantów *du haut de sa grandeur;* literat, co najnędzniejszą przetłumaczył farsę, a któremu się zdaje, że jest koryfeuszem literatury — czyż to wszystko nie są wielcy ludzie? Nakoniec to się da zredukować do jednego zapytania: gdzież są mali?

Tak jest, niezawodnie, my wszyscy jesteśmy niezmiernie wielkimi.... (rozumie się ludźmi).

Co do pana Eugeniusza, nie zachodziła tu najmniejsza wątpliwość. Bohater nasz bowiem napisał już kilkanaście funtów wierszy, kilkadziesiąt łokci powieści i wydobył z siebie setki drachm tłuszczu, wcielonego w ramy komedji, które miały mu zjednać sławę. Jednak jakież były jego moralne i intellektualne zasoby? co podsycało ten wieczny ogień, gorejący w autorskiéj kuźni?

Trudna odpowiedź! zasobów bowiem nie było prawie wcale. Zresztą co za naiwne pytania. Człowiek obeznany ze światem zapewneby takich nie zrobił! Pan Eugeniusz był to literat, był to wielki literat (zwłaszcza w swojém przekonaniu) *homo scribens extra officinalis,* miał niezmierne powodzenie u kobiet, co mu jednało wielu zazdrosnych, uchodził za zdobywcę *irrésistible,* w co sam jak najmocniéj wierzył, a rozmazane, to jest rozmarzone podlotki płci nadobnéj, pisząc palcem na wilgotnych szybach imię naszego bohatera, zastanawiały się nad zakończeniem jego (naturalnie imienia)...gieniusz...

Pan Eugieniusz, słowem, był to człowiek urodzony pod szczęśliwą gwiazdą i brakowało mu tylko do nieśmiertelnego wieńca... silnych wzruszeń. Nie zabrakłoby ich zapewne, gdyby autorowie przez niego krytykowani chcieli dawać stosowną do krytyk odpowiedź, gdyby mężowie młodych żon, egzaltujących się utworami jego pióra, dbali więcéj o swój honor, jak o inne drobiazgi, gdyby twórcy komedji i innych tworów ducha chcieli się upominać o pożyczone przez niego frazesa, pomysły i sentencje. Ale szczęściem skrytykowani autorowie nie byli nawet ciekawi sądów o swoich utworach, udekorowani mężowie zajęci polityką i interesami, zwracali swoją uwagę na kwestję Alabamy albo rezolucji, a zrabowani twórcy zagranicznych literackich płodów nie wiedzieli nawet, że egzystuje na horyzoncie tak jasna gwiazda jak pan Eugieniusz.

Pomimo więc wszystkich sprzyjających okoliczności, nad bohaterem naszym wisiał straszny miecz Damoklesa — suchoty inwencji. Nie będąc wcale uprzedzonym względem siebie (bo że się miał za wielkiego, nie jest to dowodem miłości własnéj, przymiotnik ten bowiem słusznie mu się należał), pan Eugieniusz wskazując innym odgrzewane koncepta, czuł to w głębi swego autorskiego serca, że się jak rak wyszeptał i jak on cofać się musi. Przekonanie to nie mogło w żaden sposób być przyjemném, martwił się więc niewymownie, czekając na silne wzruszenia.

Z wyżyn parnasu patrzał na tę męczarnię swojego klienta wielki Apollo. W samotności bowiem chcąc się cokolwiek rozerwać, otworzył furtę niebieską i nałożywszy *pincenez* na swój nos klasyczny, przyglądać się zaczął naszemu padołowi płaczu. Dlaczegóż był samotny? Mogą być różne domysły! Podobno muzy, korzystając z chwilowéj jego drzemki, rozpierzchły się na wszystkie strony: Melpomenę znęciła smaczna kolacyjka z szampańskiem, Kaliopa targowała się z antykwarjuszem, Terpsychora podziwiała Piękną Helenę i jeszcze piękniejszego Parysa — słowem, Apollo był osamotniony. Rzecz dziwna! tak mała na pozór okoliczność zbawiennie na losy bohatera naszego wpłynęła! Jest to bowiem faktem, że tylko Apollo mógł zesłać panu Eugieniuszowi tak pożądanego gościa, jakim był młody człowiek, który pewnego pięknego poranku zastukał do drzwi jego.

Właśnie, wypiwszy drugą szklankę rannéj herbaty, utonął on w myślach, bezskutecznie starając się znaleźć jakikolwiek nowy przedmiot do powieści. Powiedział bowiem pewien nieśmiertelnéj pamięci mąż, że „z próżnego nic nalać niepodobna“. Za nim powtórzył inny, w ten sposób tę samą myśl wyrażając: „że rzecz niemożebna — niemożebnością jest“.

Usłyszawszy pukanie do drzwi, pan Eugieniusz przybrał poważną minę, wyciągnął się w fotelu i wyrzekł uroczystym głosem:

— *Entrez!*

Drzwi się otworzyły i wszedł młodzieniec, widocznie nie literat, bo pan Eugieniusz uśmiechnął się łaskawie i powitał go tonem wcale nieprotekcyjnym.

— Cóż u was słychać? — zapytał przybyły siadając na krześle i zapalając cygaro, które mu w drodze zgasło.

— Nic nowego, a tém mniéj ciekawego. Pracuję; w obecnéj chwili ja sam zasilam wszystkie czasopisma.

— Nadto pracujesz! — wyrzekł gość patrząc na rozrzucone w koło stosy zamazanego papieru, co mu naturalnie przeszkadzało spojrzeć na różowe i pełne policzki koryfeusza literatury.

— Lecz cóż ty porabiasz w naszém mieście?

— Przyjechałem po sprawunki potrzebne na bal u naszych sąsiadów Indykiewiczów, na który chcę i ciebie zabrać. Wyborna myśl! — pomyślał w duchu pan Eugeniusz, wyobrażając sobie, jakiego mógł zrobić na prowincji *furore* i ile ciekawych typów przywiózłby z sobą; nie ręczę za to, czy się przed oczyma jego duszy nie przesunęła jaka postać niewieścia o błękitnych sentementalnych oczach. (Pan Eugieniusz pasjami lubił błękitne oczy.)

— Zapewne! — rzekł głośno — pojechałbym chętnie, gdyby nie nawał pracy...

— Ale co tam praca! redaktorowie poczekają; musisz się przecież rozerwać, zabijasz się siedzeniem!

— A kiedyż ten bal? — zapytał udobruchany nieco gospodarz.

— Jutro. Gdybyś się namyślił, pojechalibyśmy dziś jeszcze; przenocowałbyś u mnie; mam wybornego węgrzyna, towarzystwo do wista, wreszcie...

Tu następował dalszy ciąg obrazów, mających zachęcić literata, o których zamilczeć muszę.

— Dobrze! — przyrzekł stanowczo pan Eugenjusz — jedziemy!

— Dzielny z ciebie człowiek! Tak, to lubię! Nie pożałujesz tego! Słowo honoru, będziemy się tak bawić, że to przechodzi pojęcie! panny takie, że to okropność! Żydzi muzykanci, prawdziwi artyści! — Jak Boga kocham, nie uwierzysz jak rypią! Sam kiedyś widziałem, jak jednemu z nich w samym mazurze pękła struna — on gra! pęka druga — on gra! pęka trzecia, wreszcie ostatnia, a on jeszcze gra! słowo honoru!

— I powiadasz, że kobiety ładne?

— Ale ba! co to mówić; takie panny, jakich na świecie nie masz! To, panie dobrodzieju, mury walić! nie takie jak tu u was. A jak ciebie przywiozę, to będzie prawdziwa Sodoma i Gomora!

— Cóż takiego?! — zapytał z zadowoloną miną literat i zaczął się ubierać.

— Taki zrobi się rejwach, że niech ręka boska broni! słowo honoru, rozerwą ciebie na kawałki! — Cha, cha, cha! a panowie mężowie będą na mnie kląć do stu piorunów, że takiego Don-Żuana przywiozłem!

— Cóż to? masz o mnie takie wyobrażenie?

— Nie inaczéj! Wiem, żeś plagą mężów! Winszuję ci, jako szczery przyjaciel...

Tu nasz literat uczuł się schwyconym w objęcia, aż mu coś w krzyżach pękło, a przyjaciel wycisnął na jego policzkach trzy pocałunki, głośne jak trzask z bicza.

Nie minęła godzina, a już obaj siedzieli w wagonie pociągu, co miał ich zawieźć do stacji, gdzie czekały konie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

będzie, i z Polakami się rezolutnie postąpi.

Przemyśliwając dłużéj nad pretekstem przynajmniéj, jeźli nie powodem takiéj elukubracji ministerjalnego organu, zdaje mi się, żem znalazł klucz do rozwiązania zagadki.

Pomimo, że organa centralistyczne w ogólności, a głównie pomieniony, niewybredne w wyszukiwaniu pozorów jakichbądź, do wystawienia w fałszywém świetle wszystkiego, co się nas tyczy, jednak tu mi się wydaje, że assumpt się znalazł z rozpraw parlamentarnych przedostatniego posiedzenia izby niższéj.

Już w wieczorném wydaniu *N. fr. Pr.*, z powodu mowy dr. Czerkawskiego, wyraziła nieukontentowanie dodając, że, jak widać, Polacy trzymają się i teraz swéj taktyki dawnéj: opponowania przeciw ustawom „w rzeczach szkolnych.“

Dla zrozumienia lepszego, o co chodziło w mowie dr. Czerkawskiego, trzeba streścić przedmiot i okazać punkta sporne; etnograficzny raport zbywa to krótko i niedość zrozumiale.

Sprawozdawca Dienstel przedłożył elaborat wydziału odpowiedniego, który się tyczy ustawy o wykładach nauki religji w szkołach ludowych, mieszczańskich i średnich *Volks, Bürger und Mittelschulen*, może inny tytuł przedłożenia rządowego do prawa *(Gesetzentwurf)*, ale rzecz ta sama.

Już tego z pewnością nie wiem, czy to samo jest w rządowym projekcie? ale w wydziałowém sprawozdaniu jest powiedziano, że „w myśl art. 17 ustawy o prawach obywatelskich, w zastosowaniu się do prawa wyznaniowego z d. 25 maja 1868 i ustawy szkolnéj ludowéj *(Volksschulgesetz)* z d. 14 maja 1869 r.“

Wydział proponuje, żeby przyjąć zasadę, iż księża mają wykładać „religję“ jako przedmiot w szkołach ludowych i mieszczańskich darmo, w średnich *(Mittelschulen)* za wynagrodzeniem.

Otóż dr. Czerkawski w dłuższéj przemowie sprzeciwił się temu wnioskowi i żądał przejścia nad nim do porządku dziennego. Może téż to liberałów niemieckich, którzy sami w jakimkolwiekby nie byli zawodzie nic darmo nie robią, zirytowało, że profesor uniwersytetu świecki, coś się tam upomina o równe prawo dla klerykałów i to w szkole najniższéj kategorji ludowéj.

Teraz do rzeczy.

Dr. Czerkawski idąc za wywodem komisji czyli sprawozdania, gdzie z orzeczenia ustawy (konfesyjnéj) §. 2. *(Die Besorgung, Leitung, und Beaufsichtigung des Religion-Unterrichtes sowohl in Volks als Mittelschulen)*, że religji uczyć w szkołach ludowych i średnich ma kościół czyli korporacje religijne i kościelne, wyprowadzono wniosek nieprawny, powiada słusznie, że kościół ma prawo, a jeźli chcecie obowiązek wykładać naukę religji w szkołach ludowych i średnich, to z tego nie wynika, żeby profesor darmo wykładał w ludowéj szkole, ażebyście dowolnie znowu wyjątek zrobili dla *Mittelschulen*.

Okazywał daléj dokładnie, że raz toby było zmianą „ustawy zasadniczéj“ więc 2/3 głosów potrzeba, a powtóre, że ta rzecz należy według §. 12go grudniówki do kompetencji sejmów.

To ich zawsze irytuje, centraliściby woleli, by o sejmach nie wspominać, a cóż dopiero im windykować jakiekolwiek prawa. —

Chociaż nie uchwalono przejścia do porządku dziennego, ale odłożyli rzecz Niemcy na później.

Zresztą i to dobrze zrobił Czerkawski, że im prawdę wypowiedział: niech nie myślą, że takie dowolne uchwały obojętnie ludność przyjmuje co do kraju, z którego do rady państwa wysłany, wie z pewnością, że kraj takie postanowienie przyjąłby bardzo źle.

Wiedeń. [Sobotnie posiedzenie izby niższéj]. (Dokończenie). W dalszym ciągu posiedzenia odpowiedział minister spraw wewnętrznych bar. Lasser na interpelację Mengera w sprawie postępowania starosty powiatowego w Białéj względem znanéj petycji Niemców tamtejszych, żądając wyłączenia Białéj z Galicji a przyłączenia jéj do Szląska. Petycja skonfiskowaną została nie z powodu téj treści, ale dla tego, że ją rozpowszechniono w sposób naruszający § 23 ustawy prasowéj z dnia 17 grudnia 1862 roku. Starostwo zawiadomiło natychmiast prokuratorję rządową w Krakowie o uskutecznionéj konfiskacie, prokuratorja wniosła w tamtejszym sądzie miejsko-delegowanym, by konfiskatę sądownie zatwierdzono a sąd przychylił się do tego żądania. Nie ma tu więc mowy o jakimkolwiekbądź zamiarze ograniczenia politycznych lub narodowych praw mieszkańców miasta Białéj, gdyż starostwo spełniło tylko swój obowiązek, występując przeciw naruszeniu ustawy prasowéj.

W końcu zawiadamia minister, że cesarz sankcjonował ustawę o bezpośrednich wybdrach z konieczności i polecił odroczyć posiedzenia izby do dnia 7 maja. Na tem posiedzenie zamknięto.

— (Sobotnie posiedzenie izby panów.) Na ławie ministrów: ks. Auersperg, dr. Unger, Chlumetzky, dr. Stremayr, dr. Glaser, dr. Banhans i kierownik ministerstwa obrony krajowéj pułkownik Horst.

Po odczytaniu sprawozdania z ostatniego posiedzenia przyjęto bez rozpraw w drugiém i trzeciém czytaniu: projekt do ustawy o wykonywaniu orzeczeń względem wywłaszczeń w sprawach kolejowych; projekt do ustawy o wykonywaniu władzy dyscyplinarnéj nad adwokatami i kandydatami adwokackimi; projekt do ustawy o kosztach na urządzenie i utrzymanie akademji rolniczéj w Wiedniu; projekt do ustawy zmieniającéj § 3 ustawy z d. 26 marca 1869 r. o płacach krajowych nadzorców szkół; projekt do ustawy upoważniającéj rząd do zawarcia umowy z towarzystwem żeglugi parowéj austrjacko-węgierskiego Lloyda względem zaprowadzenia bezpośredniéj komunikacji między Trjestem a Bombayem; projekt do ustawy upoważniającéj rząd do wybicia srebrnéj monety zdawkowéj w ilości 715,121 złr. 10 ct.; projekt do ustawy o djetach dla członków rad szkolnych krajowych i powiatowych; projekt do ustawy o zabezpieczeniu podwyższonego stanu 25 pułków jazdy. Z powyższych projektów niektóre dopiero w ciągu posiedzenia nadeszły z izby niższéj, gdzie tegóż dnia uchwalone zostały. Następnie załatwiono cały szereg różnych petycji i uchwalono w drugiém i trzeciém czytaniu projekt do ustawy o reorganizacji akademji technicznéj, z poprawkami proponowanemi przez izbę niższą.

W końcu oznajmił prezes ministrów ks. Auersperg, że cesarz zatwierdził ustawę o bezpośrednich wyborach z konieczności i polecił odroczyć posiedzenie izby do d. 7 maja. Gdy porządek dzienny był już wyczerpany, posiedzenie zamknięto.

Praga. [Czeskie stronnictwo] większych posiadaczy ogłosiło następującą odezwę wyborczą:

„W groźnéj godzinie groźne dochodzi nas wezwanie; od wyniku rozpisanych najwyższym patentem z 13 marca 1872 wyborów sejmowych zawisło, czy stronnictwu liberalno-centralistycznemu powiedzie się zaprzeczyć ponownie prawnopolitycznego bytu, który N. Pan uroczyście uznał; czy się mu powiedzie przez pominięcie prawowitéj reprezentacji królestw i krajów, i z naruszeniem dyplomem z 20go października uznanych i poręczonych praw stworzyć parlament dla przedlitawskiego ustroju państwowego i w ten sposób doprowadzić do ostateczności ów dualizm, który tak prawa i indywidualności krajów i królestw znosi, jakoteż jedność Austrji niweczy i przyszłość jéj naraża; czy się mu powiedzie jeszcze raz wcisnąć się między lud a króla i przedłużyć drogę do pokoju, do ugody, do ostatecznego uspokojenia zamieszek prawnopolitycznych.

Sejm dopiero co rozwiązany wypowiedział uroczyście w oświadczeniu swém z 8go listopada, że gotów jest mieniem i krwią bronić praw królestwa czeskiego, lecz także bronić jedności, bronić nierozdzielnego i niepodzielnego związku królestw i krajów połączonych pod berłem świetnie panującéj dynastji. Sejm taki przeszkadza owemu stronnictwu, które z tego powodu wszystkie porusza sprężyny, aby w miejsce reprezentacji rzeczywistego usposobienia przeważnéj części ludu czeskiego, sztuczną doprowadzić do skutku większość. Dlatego groźną jest zaiste godzina, w któréj powołani jesteśmy stawić się do urny wyborczéj. Wynik wyborów z wielkiéj posiadłości rozstrzyga o wyniku wyborów sejmowych w ogóle.

Po dwakroć stronnictwo konserwatywne zwyciężyło w walce wyborczéj i złożyło świadectwo, że wielka posiadłość w Czechach wierna swemu powołaniu, swemu przekonaniu, swemu obowiązkowi, gotową jest bronić uświęconych praw kraju. Wytrzymajmyż więc jeszcze raz tę próbę. Król nasz wzywa nas ponownie, abyśmy udowodnili głębokość i stałość naszego przekonania. Lud czeski patrzy na nas oczekuje, abyśmy w walce niewzruszenie wytrwali. Głos obowiązku i honoru nakazuje nam pozostać wiernymi uroczyście ogłoszonemu postanowieniu; dlatego téż silnie przekonani jesteśmy, że nikogo, nikogo kto dotychczas walczył razem z nami, nie braknie w szeregach naszych i ze wszyscy, wszyscy wytrwamy pod sztandarem, który nas po dwakroć do zwycięztwa poprowadził, a który nas, jeźli Bogu się spodoba, i tym razem do zwycięztwa poprowadzi w walce o prawo i pokój kraju, o potęgę i jedność Austrji, o pomyślność i świetność dynastji“.

Kandydatami stronnictwa narodowego z wielkiéj posiadłości są: Gustaw Adlerfels, bar. Józef Battaglia, hrabia Ryszad Belcredi, Teodor Berger, hr. Henryk i Ryszard Clam-Martinitz, Otokar Czernin, Teobald Czernin, bar. Jan Dobrzeńsky, bar. Jan Ehrenburg, August Eisenstein, Wacław Eisenstein, Edward Fuczikowsky, bar. Robert Hildprandt, P. Hron, Teodor Hruby-Jeleny, hr. Fryd. Karol Kinsky, Jan Kose, książe Franciszek Lobkowitz, ks. Jerzy Lobkowitz, ks. Józef Lobkowitz, Wincenty Maresch, baron Leopold Mallowets, Józef Müller, Jan Nadherny i Jan Nauberg.

Francja.

— [*Constitutionel* podał do wiadomości] następującą sensacyjną nowinę pod datą 21 b. m.:

„Wczoraj obiegała wiadomość dość ważna, któréj autentyczność nie zdaje się podlegać wątpliwości. Rząd telegrafował do Tulonu z rozkazem uzbrojenia w ciągu 72 godzin trzy największe z floty opancerzone okręty. Nie wiadomo nic o przeznaczeniu téj eskadry.“

Oto, co w tym względzie *La Patrie* podaje za rzeczywistą prawdę: Dwa wojenne okręty opancerzone fregaty „la Provence“ i „la Revanche,“ zostające dotąd w rezerwie, weszły w stan uzbrojenia od 15 t. m. Depesza wysłana 18go z Wersalu do Tulonu, zapytywała, jak mówią, zarządu portowego, w jakim czasie te statki mogłyby rozpocząć próby. Nie sądzą, aby przed miesiącem mogły one wypłynąć na morze, a w Tulonie nie przywiązują żadnéj politycznéj wagi do rozkazu uzbrojenia dwóch pancernych fregat. Gdyby rząd potrzebował do jakiéjś misji statków wojennych, mógłby użyć do tego ewolucyjnéj eskadry zorganizowanéj w ten sposób, że w kilka godzin byłaby w stanie wykonać dane jéj rozkazy. Obie dywizje téj eskadry stoją obecnie na kotwicy w porcie tulońskim.

— [Zgromadzenie zakończyło rozbiór budżetu sztuk pięknych], zawotowało budżet wyznań, spraw zagranicznych i rozpoczęło (22 b. m.) dyskusję nad budżetem rolnictwa i handlu. — Dla wielkiéj opery w Paryżu zatwierdzono 800,000 franków subwencji, dla opery komicznéj 140,000 fr., dla teatru włoskiego 100,000 franków; ostatnie paragrafy sekcji sztuk pięknych wywołały krótką tylko wymianę uwag pomiędzy p. Bardoux a ministrem oświaty względem rozdziału dla prowincjonalnych muzeów różnych dzieł sztuki, zapełniających strychy Luwru. W sekcji wyznań była tylko jedna rozprawa; p. Emil Bouchet zażądał zniesienia kapituły w St. Denis; p. Juljusz Simon bronił téj instytucji z takim zapałem, że prawica okryła go oklaskami. — Najwięcéj debatowano nad budżetem spraw zagranicznych. Rząd dobrowolnie sam zrobił w nim redukcję o 600,000 franków; komisja z swéj strony proponowała zmniejszenie w tym budżecie o drugie tyle. Pan de Lorgeril, nieprzyjaciel planet, żądał, aby ambasadorowie francuzcy przy zagranicznych dworach zostali zredukowani do roli prostych *chargés d'affaires* i aby ich płace do tego stanowiska były zastosowane. Dla usprawiedliwienia takiéj zmiany i wytłómaczenia degradacji francuzkich reprezentantów, p. de Lorgeril utrzymywał, że dopóki Francja jest rzecząpospolitą, nie wolno jej myśleć o żadnéj poważnéj dyplomatycznéj działalności; nie może ona spodziewać się aliansów w Europie, dopóki nie wejdzie na tor monarchiczny. Inni mówcy, jak np. pp. Depasse i Jozon, byli również zdania zmniejszenia w większych rozmiarach wydatków tak na wewnętrzną administracyę, jak i reprezentację zewnętrzną. Strony przeciwnéj bronił p. de Rémusat i sprawozdawca komisji p. Benoist d'Azy. Koniec końców, obcięto z wewnętrznéj administracji tylko płacę lekarza ministerstwa — 1000 franków, jak mówiono, w formie ostrzeżenia. Co zaś do proponowanéj przez komisję redukcji 840 franków na ajentów politycznych i zagranicznych konsulów, wniosek ten odrzucono słabą większością. — Oznajmienie tego rezultatu sprawiło pewne wrażenie w Izbie. Rozprawy nad budżetem rolnictwa i handlu nie przedstawiły żadnego zdarzenia godnego zanotowania.

— [Płace ambasadorów francuzkich] przy różnych dworach na r. 1872 zatwierdzono następujące: Dla ambasadora w Berlinie 140,000 franków, dla ambasadora w Rzymie 120,000 fr., dla londyńskiego 250,000 fr., dla petersburgskiego 275,000 frank., dla madryckiego 140,000 fr.; 36 konsulów za granicą kosztuje 1,120,000 fr., 103 ajentów konsularnych pobiera razem 1,707,000 frank. W ogóle powiększenie wydatków w tym budżecie powiększyło się od r. 1851 o 4,262,000 franków.

— [Biskup z Laval] ogłosił w tych dniach list pasterski, w którym oznajmia rzeczywistą autentyczność cudu w Pontmain. Oto kilka paragrafów z tego obwieszczenia:

Art. 1. Oświadczamy, że niepokalana Marja Panna, matka Boża, rzeczywiście ukazała się d. 17 stycznia 1871 r. Eugenjuszowi Barbedette, Józefowi Barbedette, Franciszkowi Richer i Joannie Marji Lebassé w wiosce Portmain.

Art. 2. Upoważniamy w naszéj djecezji do wyznawania błogosławionéj Marji Panny pod nazwaniem *Notre Dame d'Espérance de Portmain*.

Art. 3. Zastrzegamy sobie wyraźnie wszelką formułę modlitw, śpiewów, książek do nabożeństwa, odnoszących się do tego objawienia i zabraniamy ogłoszenia wszelkich opisów tego rodzaju bez naszego poprzedniego na pismie pozwolenia.

Art. 4. Odpowiadając życzeniom z różnych stron nadchodzącym, zamierzamy wznieść świątynię na cześć Marji, na gruncie, po nad którym raczyła się ukazać. Nie wątpimy, że wierni naszéj djecezji przyczynią się szczodrze do wzniesienia tego pomnika.

— [Pewna zakonnica w Nancy] miała widzenie, jak donosi *Temps*. Ukazała jéj się Najświętsza Panna i oznajmiła, że Francja jeszcze przed końcem przyszłego miesiąca wielkich rzeczy się doczeka; ziemia francuzka będzie zupełnie oswobodzoną. Zakonnice postanowiły zbierać się na modlitwy i czekać na spełnienie obietnicy; wezwały także do modłów inne klasztory i zgromadzenia religijne. Dzień 24 kwietnia ma być dniem oswobodzenia Francji.

Niemcy.

Mowa dr. Henryka Szumana.

Poseł p. dr. Szuman przy rozprawach w sejmie pruskim nad projektem do prawa o ordynacji powiatowéj przemówił w sposób następujący:

Panowie! Że przeciwko ustawie, zajmującéj nas obecnie, nie zajęliśmy stanowiska zasadniczéj opozycji, dowiodło wam zachowanie się nasze w czasie obrad i głosowania. — Inaczéj przecież ma się z rozporządzeniami, do których wnieść poprawkę sobie pozwoliłem. Już ze względów formalnych dopatruję się tu sprzeczności. Napis ustawy wymienia pomiędzy innemi prowincję poznańską; § 165 zaś o téjże mówi, że do dalszych rozporządzeń ma być z pod téj ustawy wyłączoną. Panowie! mniemam, że cel snadniéj byłby osiągnięty a bylibyście oszczędzili mozołów redakcyjnych i kosztów druków, gdybyście po prostu wymazali byli wyrazy: prowincja poznańska, z napisu ustawy (Bardzo trafnie z centrum).

Pod względem materjalnym jednakże paragraf ten dodatkowy mieści oczywistą niesprawiedliwość. Dotychczasowy nasz ustrój powiatowy nadaje nam niekorzystną pozycję wyjątkową; odebrano nam wybór radzców ziemiańskich a nadto obdarzono nas instytucją, któréj zresztą nigdzie nie ma t. j. komisarzy obwodowych o których nawet i rząd królewski nie osobliwie korzystne ma wyobrażenie.

Panowie! Ustawy dodatkowe stawiają nas zatém podwójnie w położeniu wyjątkowém i stają się wobec nas *privilegium odiosum* w szczególném tego wyrazu znaczeniu. Albowiem wykraczają i przeciw przyznanéj ogólnie zasadzie prawa i konstytucji waszéj, która ustawę tę głosi t. j. równości w obliczu prawa. Przez to nadto, że i tak już bardzo nam okrojone prawo samorządu jeszcze nam więcéj ścieśniacie, stajecie w sprzeczności z własném waszém sumieniem i tworzycie dla nas pod pewnym względem trwały stan policyjnego oblężenia.

W zasadach ustawy napróżno szukałem powodów tego wyłączenia, dotknięto ich tylko w napomknieniu o szczególnych stosunkach naszéj prowincji. Wszakżeż szczególne te stosunki były już niejednokrotnie przedmiotem dyskusyi w téj izbie i z pewnością na nie odwołać się mogę. Jest to nieufność do polskiéj ludności i jéj dążeń, jakoby te groźnemi były dla państwa. Przypominam panom, że przed niejakim czasem z wysokiego stanowiska w sposób drastyczny porównano nas niejako z politycznymi opryszkami, którzy z dobytym mieczem wpadają na dobrą matkę na rząd, ażeby po wypróżnieniu jéj kieszeni wypchanéj dobrodziejstwami, ile możności, ją zamordować. — Dobyty miecz tego porównania, nasuwa mi na myśl inny zamach, który nie dawno tu pewną odgrywał rolę, którego zasadą był pistolet nie nabity i który do tego posłużył, aby pewnym osobom dać okazyę wprawdzie nie uprawnioną ale pożądaną do przetrząsania listów pewnych osób (z prawicy: do rzeczy!).

Mniemam panowie, że ów miecz dobyty i pistolet ze wszystkiem, co się z tém wiąże, do jednego należy arsenału.

Na wyjaśnienie a odparcie téj nieufności, którą wobec nas chowają, pozwólcież mi panowie, przedstawić w kilku rysach naszą działalność publiczną. Założyliśmy różne stowarzyszenia: oszczędności, przemysłowe, pożyczkowe, ażeby podnieść nasz przemysł; założyliśmy banki i towarzystwa kredytowe, ażeby klęsce lichwy skuteczną stawić tamę. Już przed 30 laty założyliśmy towarzystwo naukowéj pomocy, które tysiącom ubogiéj młodzieży podało sposoby wykształcenia się. Instytucji téj przekazano znaczne kapitały, wszakże działalność jéj tém jest paraliżowaną, że jéj nie dano praw korporacyjnych.

Założyliśmy towarzystwo agronomiczne, szkołę rolniczą, stacyę chemiczną i rolnictwu naszemu w ten sposób niepośledniе oddaliśmy usługi. Wszakżeż pomimo to, że uchwała téj izby królewskiemu rządowi uwzględnienie tego instytutu przekazuje, napróżno dotąd domagaliśmy się uznania ze strony rządu i otworzenia odpowiednich relacji.

Założyliśmy wreszcie towarzystwo przyjaciół nauk, gdzie się odbywają wykłady naukowe, wydają roczniki, z którém połączone są zbiory sztuki i archeologiczne; rząd królewski urzędnikom i nauczycielom wzbronił przystępu do tego stowarzyszenia.

Panowie, przyjrzyjcie się tym stowarzyszeniom; czy może niebezpieczne dla państwa rzeczy tam się traktują? czy może naganne cele przypisać im można? Bynajmniéj panowie, jedyną ich zbrodnią jest, że tam w ojczystym rozprawiamy języku. (Z prawicy: do rzeczy!)

Mniemam, że się trzymam rzeczy.

Zresztą pełnimy nasze obowiązki państwowe w spokoju i uległości, płacimy podatki a sądzę, że wykazy statystyczne mniéj oporu pod tym względem pokazują aniżeli gdzieindziéj. Płacimy też i nasz podatek krwi. Wielu moich ziomków i to nietylko z niższych, ale ze wszystkich warstw społeczeństwa przelewało krew swoją w ostatnich wojnach przeciwko Austrji i Francji. Jeżeli oni, panowie, w spełnieniu obowiązku swego położyli życie pod czarno-białą chorągwią, to zdaniem mojem nikt nie ma prawa poszukiwać tego albo targować się o to, czyliby pod innemi okolicznościami serce ich do czarno-białéj chorągwi gorcéj nie zadrgało! Czego my pragniemy, cobyśmy w pewnych razach uczynili lub uczynić mogli, z tego ani wam panowie, ani żadnemu rządowi rachunku składać nie mamy potrzeby. Iluż bardzo zacnych mężów zasiada w tém zebraniu, którzy, gdyby przed laty 10 te stosunki, w których obecnie żyją, na swoją rękę przeprowadzić byli się kusili, już co najmniéj na śledztwo o zbrodnię stanu byliby narażeni. (Niespokojność).

Otóż w mowie będące przepisy dodatkowe w istocie swojéj znaczą się jako nowe ogniwo w łańcuchu środków represyjnych, któremi nam niedawno zagrożono. Poważne świadectwo, które je w onczas zapowiadało, przyznało równocześnie otwarcie, że system ten złą wytrzymał próbę. Panowie, czy mniemacie, że ów niewłaściwy system tem naprawicie, że go robicie rozciąglejszym? Mniemam, że postępowanie takie w dwójnasób pozałowania godne; obraża ludność odnośną, rodzi niezadowolenie a jednak owoców nie przyni sie. Sądzę, że jest błędem rządu królewskiego i waszym także, że uprawnienie i wewnętrzną wartość naszéj działalności za nisko, doniosłość jéj zewnątrzną i niebezpieczeństwo zaś szacujecie za wysoko. Panowie, instytucje społecznego dobra, które generacje przetrwały, dobremu służą a wobec ucisku okazując żywotność, mogą być tylko owocem prawdziwéj, powszechnéj potrzeby, nie wynikiem efemerycznych agitacji. Działalność ta zaś bynajmniej nie jest zaczepną, nikomu nie zagraża, a najmniéj niebezpieczną jest państwu pruskiemu, jak mu równie mało niebezpiecznem jest, czy skutkiem nowéj ordynacji w jednym i w drugim powiecie zbierać się będą reprezentanci powiatowi polskiéj narodowości.

Panowie! Już starzy Rzymianie przestrzegali téj zasady a Machiavelli ją wypowiedział, że pokonane narody albo wytępić trzeba, albo im pozostawić narodowość, język i obyczaje. System przeciwny wywołać może ogłupienie, głodowy tyfus i objawy fenjanizmu—błogosławieństwa pewno nie przyniesie. Dla tego dajcie nam i tu panowie, nasze dobre uprawnienie, dajcie je uczciwie i nieprzykrojone; wspierajcie nas w tém, co pełnić chcemy w uszanowaniu dla prawa, przez to, że ustawom i ich zastosowaniu odejmiecie dodatek, który narusza prawo i konstytucją i z ustawy robi nie swobodną normę życia państwowego, ale twardą kulbakę domu poprawy. Poprawcie i tę ustawę i skreślcie paragraf dodatkowy!

— [Niemcy a Luksemburg i Belgja—nowe uzbrojenie piechoty — rozmaitości].

Smutnego losu doczekał się Luksemburg. Cały kraj przejęty jest najgorętszą antypatją do Niemców, co otwarcie i nie dwuznacznie objawia się w całéj publicystyce tamtejszéj i w treści rozpraw sejmowych, oprócz antypatji panuje tam także strach przed pruską arbitralnością, a przecież nic już dziś téj krainy uratować nie zdoła przed zaborem niemieckim! Zaborem kolei żelaznych już rozpoczęto ten akt. Daremnie wybrał rząd luksemburgski na przewodniczącego komisji, mającéj prowadzić układy w téj sprawie w Berlinie pana Juriona, wypróbowanego nieprzyjaciela Niemców (jak to drwiąc, skonstatowała *Nordd. Allg. Ztg.*) daremnie całe ministerstwo teraźniejsze w Luksemburgu jest jak najprzeciwniejszem oddaniu Niemcom kolei tamtejszych i parlament jakoteż i publicystyka popierają z zapałem jego intencje w téj mierze, koniec końców koleje Niemcy zabiorą. Bismarkowskie dziennikarstwo szydzi z nienawiści Luksemburczyków do Niemiec i z ich rozpaczy. „Niech tam panu Jurion serce pęka z boleści, pisze jeden z tych dzienników, gdy będzie musiał podpisać traktat oddający koleje luksemburgskie w ręce Niemiec, niech ministerstwo Servais z najczulszą deklamacją zapowiada swoje podanie się do dymisji, gdy rzeczy taki obrót wezmą, niech dziennikarze luksemburscy i belgijscy w jakich chcą wyrazach oburzają się na ten krok Niemiec — inny praktyczny rezultat z tego wszystkiego wyniknąć nie może jak tylko ten, iż my koleje zabierzemy. Reszta mało nas obchodzi. Francja nie będzie może miała ochoty rozpoczynać teraz nowéj wojny z nami o Luksemburg, Anglja ma Alabamę na karku, więc rada nie rada zapomnieć musi o uchwałach konferencji londyńskiéj, inne państwa także nie rozpoczną zapewne kampanji z cesarstwem niemieckiem *ad usum* Luksemburczyków. A zresztą my siłą zbrojną nie naruszamy neutralności Luksemburga. Przecież to sami Luksemburczycy „dobrowolnie (!) przysłali do Berlina komisję, która ma nam oddać koleje“....

Takie cyniczne naigrawanie się potężnego nad słabością przeciwnika nie jest-że barbarzyństwem?

Bismark widzi, że z Luksemburgiem idzie mu gładko, więc z kolei bierze się do Belgji. Przy rozprawach nad ustawą o nadzorach szkolnych w izbie panów skorzystał ze sposobności, aby odczytać depeszę posła pruskiego przy dworze belgijskim p. Balana, w któréj tenże ostrzega rząd niemiecki przed objawami zawiści do Niemców w tym kraju, że i tam szerzy się myśl „odwetu“, jakby to była Francja. Od tego czasu coraz częściéj zaczynają się pojawiać w bismarkowskich dziennikach denuncjacje na Belgję z powodu sympatji ludności tamtejszéj dla Francji. Wobec Luksemburga zachował Bismark taką samą taktykę, z początku tylko uskarżały się niemieckie pisma, jak to Luksemburczycy „bez żadnego powodu“ nie lubią czemuś Niemców i od tego rzemyka doszli Niemcy z czasem do nożyka, którym zarznąć mają niezawisłość tego kraju. Belgję czeka prawdopodobnie to samo.

Cesarz Wilhelm podpisał dekret zaprowadzający we wszystkich państwach cesarstwa niemieckiego nowe karabiny dla piechoty, systemu Becka. Aby zmiana ta tem szybciej mogła być przeprowadzoną odkomenderowano wszystkich żołnierzy z linji, kwalifikujących się do tego do fabryk broni.

We wszystkich garnizonach zakupiono też grunta i rozpoczęto roboty około przygotowania nowych strzelnic na wielką odległość. Do przyszłéj wiosny nietylko armia liniowa ale i rezerwy i landwera zaopatrzone będą w nową broń.

W Kiel otworzoną została wyższa akademia morska dla wykształcenia znacznieszéj liczby oficerów dla wojennéj marynarki niemieckiéj. Siła marynarki niemieckiéj niezmiernie szybko wzrasta.

W ostatnich czasach pozamawiał rząd niemiecki znowu parę wielkich okrętów wojennych w angielskich i amerykańskich warsztatach okrętowych. Właściciele podobnych warsztatów w Hamburgu i w Lubece uskarżali się, iż rząd nie u nich ale za granicą poczynił te obstalunki. — Biuro kanclerskie odpowiedziało, iż niemieckie budownictwo okrętowe nie jest jeszcze do tego stopnia wykształconem, aby mogło podjąć się budowy tak olbrzymich statków, jakich wymaga nowożytna wojenna taktyka morska.

Koleje niemieckie zażądały od rządu zwrotu sum, które wypłaciły austryackim administracjom kolejowym za uszkodzenia wagonów w czasie transportów wojennych do Francji. Kanclerstwo odmówiło, motywując odmowę tém, iż sumy wypłacone za transport niemieckim kolejom, powinny wystarczyć i na wynagrodzenie austrjackich administracji kolejowych za poniesione przy tem szkody.

Staatsanzeiger ogłasza tegoroczny budżet pruski. Przychód i rozchód zaprelimenowany jest na 187,000.000 talarów.

Rossja.

— [*Wiestnik Europy* w sprawie polskiéj.]

Miesięcznik *Wiestnik Europy*, w 2 zeszycie tegorocznym poświęca artykuł stosunkom prasy niemieckiéj do Rossji i kończy uwagami o konieczności zmiany postępowania rządu rossyjskiego w Polsce.

Autor między innemi powiada, że na pozór publicyści niemieccy występują w obronie cywilizacji, kiedy się starają przekonać Europę, że połączenie Słowian przez Rossję cofnie ją wstecz o kilka wieków; również i współczucie wykazywane niekiedy Polakom pod zaborem rossyjskim zdaje się świadczyć bardzo korzystnie o Niemcach. Ale wpatrzywszy się bliżéj w te żale i mniemane współczucie, na dnie tego wszystkiego widzimy tęż samą plemienną i polityczną chciwość, która wszelkiemi sposobami stara się usprawiedliwić zabory na korzyść wszechświatowéj monarchji niemieckiéj. Kwestja polska, mniema autor, bywa podejmowaną przez pruskich publicystów nie dlatego, żeby dać zdrowy pogląd na stosunek państwa do życia narodowego i na przeprowadzenie pewnych granic zamachom władzy na najdroższe prawa narodu; — nie! wszystkie te frazesa tkliwych sąsiadów są tylko maską, pod którą kryje się wąsata figura junkra pruskiego.

Na wypadek wojny pomiędzy Rossją i Prusami powstanie w Polsce ma być bardzo korzystną dywersją dla armji pruskiéj i ułatwi Moltkemu zdobycie linji strategicznéj Wisły i Narwi; ale raz ufortyfikowawszy się na téj linji, t. j. zdobywszy królestwo polskie, Prusy nie wypuszczą zdobyczy ze swych rąk. „My powinniśmy zatrzymać to, cośmy nabyli, — twierdzi jeden z publicystów niemieckich, — i więcéj nie możemy dać Polakom, jak sprawiedliwy rząd, wyborne sądy, sumienną i oszczędną administrację i łagodny wyrok nad ich marzeniami narodowemi, które w takim razie mogłyby jawnie wystąpić.“ Po przytoczeniu wielu innych ustępów z broszur i dzienników niemieckich autor zapytuje, co powinna robić Rossja, żeby uprzedzić podobny rezultat walki i pogodzić z Rossją patrjotyczne uczucia narodu polskiego? W odpowiedzi na to pytanie *Wiestnik Europy* surowo potępia to „moskiewskie polaczożerstwo“, które ma różne wagi i miary dla kwestji polskiéj w państwie rossyjskiém i dla czeskiéj w Austrji, i które najnaiwniéj mniema, że się da uskutecznić wytępienie języka polskiego i wszystkich wyrobionych pracą wieków, właściwości narodowych. Podług zdania autora zamiast tego, żeby toczyć walkę z patrjotyzmem, Rossja powinna zakreślić właściwe mu granice etnograficzne i raz na zawsze dać pokój moskwiczeniu pięciomiljonowéj ludności królestwa polskiego, w którém „zamiar wytworzenia społeczeństwa bez wpływu tradycji historycznych i literatury polskiéj będzie zawsze chimerą, któréj jeszcze i te okoliczność stoi na zawadzie, że już rozwój narodowości polskiéj w Austrji niczém się nie da powstrzymać.“ Piśmienny włościanin polski zawsze będzie czytał polskie książki, a nie rossyjskie, wreszcie Rossjanie nie są w stanie tworzyć osobnéj literatury rossyjskiéj dla Polski, i jedynym rezultatem polepszenia bytu materjalnego włościan w królestwie polskiém będzie „za lat 10 lub 15 nowe powstanie, w którém weźmie udział powołany przez nas do życia lud polski.“ Współczucie masy włościańskiéj w królestwie dla Rossji nie może być długotrwałém. Wszystkie przedsiębrane reformy od r. 1864 miały na celu nie interesa ludności wiejskiéj i miejskiéj, ale przeistoczenie królestwa polskiego w t. z. „kraj nadwiślański“, co samo się przez się rozumie, nie może być miłém ludności polskiéj nawet najbardziéj konserwatywnéj.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Wybór uzupełniający jednego członka do rady pow. w Myślenicach z grupy większych posiadłości, odbędzie się dnia 16 kwietnia r. b.

Wybór odbędzie się w mieście powiatowém. o godzinie i miejscu wyboru zawiadomiony zostanie wyborca kartą legitymacyjną.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Odczyt dzisiejszy dr. Bełcikowskiego w muzeum techniczno-przemysłowém: „O poezji polskiéj XIX wieku i o jéj wpływie na życie polityczne narodu,“ był niewątpliwie jednym z najbogatszych pod względem treści a najpiękniejszych pod wzlędem formy z wykładów naukowych, które w ciągu ubiegłego półrocza mieliśmy sposobność słyszéć. Szan. prelegent mówił o improwizacji Mickiewicza i o „Księgach ludu i pielgrzymstwa, a wyłożywszy znaczenie i doniosłość messjanizmu, wykazał krytycznie dodatnie i ujemne jego strony. Wykład ten pełen głębokich poglądów a ożywiony serdecznem ciepłem, które szan. prelegent umie wlać w każdy przedmiot swoich odczytów, zjednałby mu w każdém inném mieście polskiém niewątpliwie liczniejszych słuchaczów. Kraków mieniący się być świątynią nauk, nie może się tém poszczycić. W przyszłym wykładzie dr. Bełcikowski będzie mówił o „Panu Tadeuszu.“

P. Walery Kołodziejski, tutejszy inżynier cywilny, wydał własnym nakładem bardzo ciekawe „Sprawozdanie z robót przygotowawczych dla zaopatrzenia Krakowa w wodę.“ — Sprawozdanie to złożone zostało na ręce delegowanéj krakowskiéj komisji wodociągowéj. — Autor przedstawia w krótkich zarysach sposób zaopatrzenia wodą najznaczniejszych miast europejskich, a następnie podaje projekta zaopatrzenia wodą Krakowa.

W Kongresówce wystawiono teraz na licytację 463 posiadłości ziemskich, za niedotrzymanie terminów towarzystwu kredytowemu.

Album teatralne.—Pan Chomiński, artysta dramatyczny, przed kilku laty zamierzył zebrać portrety wszystkich artystów i artystek dramatycznych, którzy występowali w Warszawie od chwili założenia tam teatru aż do naszych czasów. Zbiór ten portretów chce następnie za pomocą fotografji wydać na widok publiczny. Usilne zachody o pozyskanie starych miniatur i innego rodzaju portretów, oraz mozolne szperanie po starych szpargałach, odnoszących się do historji teatru, doprowadził pan Chomiński tak daleko, że wkrótce będzie już mógł projekt swój wprowadzić w wykonanie. Posiada on już w swoim zbiorze fotografje kilkuset osób, skopjowane bądź ze starych portretów, bądź z natury przez pana Brandla, tutejszego fotografa. Zbiór ten ciekawy pan Chomiński zamierza dopełnić broszurką zawierającą krótkie życiorysy artystów.

† **Henryka Beecher-Stowe**, autorka znanéj w przekładzie polskim powieści „Chatka wuja Toma" zmarła. P. Beecher-Stowe urodziła się 15 czerwca 1812 r. w Lichtfield w Stanie Connecticut.

Rodowód precli.—Nowożytna umiejętność stwierdziła, że zawiązkiem religijnych wyobrażeń u wszystkich dzikich narodów i pierwotnym ich kultem była zawsze cześć słońca. Pierwiastki nazw służących na oznaczenie Bóstwa w całéj rodzinie indo-germańskich języków (do których i nasz się zalicza) są tego uderzającym dowodem, wedle twierdzenia filologów oznaczają one bowiem „światło."

Pogańskie uroczystości religijne północnych narodów, odnosiły się zawsze do pierwotnéj czci słońca i odbywały się w czassie letniego i zimowego przesilenia. Ostatnie szczególnie uroczystem było świętem. Zapalano święte ognie i pieczono świąteczne chleby, kształtem słoneczne koło przypominające. Pokolenie pokoleniu przekazywało kształt ów tradycjonalny pieczywa, jakkolwiek znaczenie jego poszło w niepamięć. Nasze precle mają być tedy skarłowaciałemi potomkami owych chlebów słonecznych. Tak przynajmniéj utrzymuje znany filozof materjalista dr. Ludwik Büchner, który bawi obecnie w Wiedniu i popalarne tam miewa odczyty.

Nowe stowarzyszenie pod nazwą „Terra" zawiązuje się w Poznaniu w celu polepszenia rolnictwa przez ofiarowanie mu funduszów na roboty meljoracyjne, drenowanie i irygację i będące z niemi w związku przedsiębierstwa, jak na budowę cegielń, śluz, mostów, dróg itp. Kapitał zakładowy ma wynosić 200,000 talarów. Sumę tę podzielono na 1000 akcji po 200 tal.

Akcje będą wydawane imienne i opatrzone w roczne kupony dywidendowe. Stowarzyszenie wykonywać będzie roboty meljoracyjne przy pomocy własnych inżynierów, własnym robotnikiem, na swój koszt i ryzyko.

Rozmowa Mazziniego z Cavourem. — Wśród szczegółów biograficznych i licznych anegdot, tyczących się życia Józefa Mazziniego, jakie podają po jego zgonie dzienniki, znachodzimy następujący epizod, mający cechę prawdopodobieństwa. Sir James Hudson, poseł angielski, prosił raz Cavoura o posłuchanie dla pewnego poddanego angielskiego, zataiwszy jednak jego nazwisko.

Cavour, który wcześnie wstawał, wyznaczył posłuchanie o godz. 5éj rano. Nieznajomy stawił się punktualnie. Układ sztywny, staranność ubrania, zarost z angielska przystrzyżony, nie zostawiły żadnéj wątpliwości ministrowi, że miał do czynienia z prawdziwym *gentleman traveller.* Anglik wyłuszczył Cavourowi cały plan zupełnego i potężnego odrodzenia Włoch.

Cavour uderzony śmiałością, jasnością i głębokością poglądu, a zwłaszcza stosunków włoskich, ale nie władając płynnie po angielsku, zapytał gościa, czy rozumie po francuzku. Mniemany Anglik z flegmą angielską streścił rozmowę w najczystszym dyalekcie włoskim. — Po skończonéj pogadance Cavour wyrzekł swoje podziwienie: „Pan mówisz o polityce jak Machiavel, — a po włosku jak Manzoni.

Gdybym miał rodaka z takiemi zdolnościami i znajomością spraw, ustąpiłbym mu przewodnictwa w gabinecie."

„Gdybyś pan miał rodaka z mojemi przekonaniami, odrzekł nieznajomy z uśmiechem, kazałbyś go pan skazać na śmierć.

Nieznajomy żegnając się, wręczył ministrowi swoją kartę, a Cavour spojrzawszy na nią, wzdrygnął się, bo wyczytał na niéj Mazzini.

Od administracji. — Otrzymaliśmy dziś przedpłatę kwartalną na *Kraj* z Dukli przekazem pocztowym do l. 2052, wysłanym dnia 24 b. m. Ponieważ nie ma napisanego adresu, uprasza się o dosłanie tegoż.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 23 marca pochmurno, przytem nader ciepło; termometr od + 3.8 doszedł do + 12.2 R. Barometr zaczyna iść powolna w górę; rano dnia 26 stan jego był 323.30, termometru +3.2 R. Wiatr zachodni.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Konst. Popiel wł. d., Jakób Gewölbe kup., z Warszawy; Ludwik Oraczewski wł. d. z Morawicy; Mieczysław Łabęcki wł. d. z Polanówki; Jan Kleniewski wł. d. z Opola; Aleks. Czerepów pułk. ros. z Putywla.

Sprawy sądowe.

(Sprawa Merzera.)

W dniu 25 marca b. r. rozpoczęła się w tutejszym sądzie karnym jawna rozprawa w interesującéj sprawie przeciwko Herszowi Merzerowi, o różne zbrodnie obwinionemu i od kilku miesięcy zatrzymanemu w więzieniu.

Pierwszy dzień posiedzenia upłynął na odczytaniu decyzji sądu co do Merzera i innych współobwinionych wydanéj, oraz aktu oskarżenia przez prokuratora przedstawionego, a następnie na badaniu Merzera. Obwiniony on jest o oszczerstwo, spełnione w sposób następujący:

W roku 1868 Merzer wypożyczył od Wolfa Melchnera 300 złr. na weksel mający być płatnym w maju t. r. W roku 1871 tenże Merzer oskarżył Samuela Nachhauzera o oszustwo, twierdząc, że Nachhauzer skradł mu ten weksel w terminie właściwym zapłacony i odstąpił Szermantowi. W skutek téj skargi Nachhauzer siedział w więzieniu, a tymczasem Merzer przez różne osoby starał się wyłudzić od żony jego jaką kwotę za wyjednanie uwolnienia Nachhauzera, czynił pogróżki świadkom do sprawy powoływanym, a w końcu namówił Groshuta, Rubinsteina i Bransteina do fałszywego przed sądem zeznania.

Merzer badany najprzód co do oszczerstwa, zaprzeczył spełnienia tego czynu i twierdził, że podana przez niego do sądu skarga przeciwko Nachhauzerowi jest rzetelną.

Dzisiaj w dalszym ciągu rozprawy ostatecznéj Merzer mając sobie przedstawiane zeznania świadków w śledztwie słuchanych, zaprzeczał okolicznościom przez nich przytaczanym, a mianowicie co do Sonenszeina, Propera, Machanfa i innych, utrzymując, iż świadkowie podani przez Nachhauzerów są złéj konduity, mają złość na niego i są przekupieni przez stronę przeciwną.

W całém swém tłumaczeniu obstawał, iż jest niewinnym, że Nachhauzera fałszywie nie oskarżał, ani żadnych osób nie posyłał do jego żony z żądaniem jakiéjbądź kwoty dla uwolnienia Nachhauzera z więzienia. Dowodu, że świadkowie są przekupieni, niema.

Przedstawiono daléj Merzerowi, że w sprawie przeciwko Samuelowi Nachhauzerowi o oszustwo, dwa uczyniono doniesienia do sądu podpisane przez Propera, który do podpisu tego się nie przyznaje, zaprzeczył; podejrzenie więc jest, że Merzer te doniesienia zrobił.

Merzer zaprzeczył temu, aby podobne doniesienia robił. Zaprzeczył także, aby pisał kartkę, która miała pochodzić od Nachhauzera w więzieniu wówczas zostającego, utrzymując, że nawet dokładnie pisać nie umie, będąc od dzieciństwa kaleką na prawą rękę.

Przedstawiono Merzerowi książki odebrane od niego w więzieniu, na których będące pismo przyznał on za swoje, lecz obstawał przy tém, iż wspomnionéj kartki nie pisał.

Nachhauzer z tytułu zatrzymania go w więzieniu przez dni 50, liczy sobie straty 6,217 złr. 25 c., zapytano więc Merzera, czy jest gotów te straty mu zwrócić? Merzer oświadczył, że Nachhauzer będąc winnym, nie może żadnych strat poszukiwać.

Daléj pytany Merzer, dla czego przy kompromisie nie wspominał o wekslach, które mu skradzione być miały?

Na to oświadczył, że nie chciał robić wstydu Nachhauzerowi przy rabinach i innych ludziach; oraz myślał, iż Nachhauzer weksle już zniszczył.

Co do współwiny zbrodni oszustwa przez namawianie świadków Groshuta, Rubinsteina i Bransteina do fałszywego przed sądem zeznania, Merzer tłumaczył się, iż od Groshuta powziął wiadomość, jako Nachhauzer chciał przekupić Rubinsteina i Bransteina, aby fałszywie świadczyli. Następnie Groshut sprowadził Merzerowi tychże dwóch świadków i oni okoliczność powyższą przyznali. Merzer zaprowadził ich do notarjusza Strzelbickiego, za którego poradą Merzer udał się do sądu i o tém doniósł. Zaprzeczył temu Merzer, aby wspomnionych trzech świadków do fałszywego świadectwa namawiał i sądzi, że oni są przekupieni, jeżeli przeciwnie przed sądem zeznali.

Zaprzeczył również, aby tym świadkom miał dać po 15 złr. za fałszywe świadectwo; na to zaś, iż Nachhauzer przekupił Rubinsteina, podaje na świadka Abrahama Bremer, a co do Bransteina podaje Pawła Box i Antoniego Urbańczyka.

Prezydujący przedstawiwszy Merzerowi zbrodnie o jakie on jest obwinionym, nakłaniał go do wyznania prawdy, lecz Merzer obstawał przy stwierdzeniu, że jest niewinnym. *D. c. n.*

Gospodarstwo, przemysł i handel.

W sprawach wystawy powszechnéj.

Z powodu odbyć się mającéj w roku przyszłym wystawy powszechnéj w Wiedniu, odbyło się w sobotę dnia 23 b. m. w gmachu namiestnictwa pierwsze posiedzenie lwowskiéj komisji dla wystawy powszechnéj w Wiedniu 1873 r. Obecnych było 49 członków komisji. Nieobecność swoją wytłómaczyli: ks. Karol Jabłonowski, hr. Wilhelm Siemieński i dr. Florjan Ziemiałkowski.

Posiedzenie zagaił prezydent komisji p. namiestnik następującą przemową:

„Szanowne zgromadzenie! Ukonstytuowanie osobnéj komisji wystawowéj dla lwowskiego okręgu handlowo-przemysłowego, jest przedmiotem naszego zebrania.

Przewodnictwo komisji poruczył naj. Pan namiestnikowi; zastępcami zaś przewodniczącego raczył naj. Pan mianować: ks. Leona Sapiehę naszego marszałka krajowego i p. Józefa Breuera prezydenta izby handlowéj; mam przeto zaszczyt przedstawić pp. zastępców przewodniczącego szanownemu zgromadzeniu.

A teraz niech mi wolno będzie powitać was moi panowie i wyrazić wam moją podziękę za objawioną gotowość usługi krajowéj, gromadząc się na dzisiejsze posiedzenie.

Objaw ten na tém wyższe zasługuje uznanie, ponieważ nie szczędzicie ni czasu i trudu, skoro wam podaną jest sposobność przysłużyć się czynem lub radą powszechności naszéj, pomimo mnogich zatrudnień jakie każdego z was z osobna powołują bądź do urzędowych zajęć, bądź do naukowych badań, bądź też do czynności w ściślejszém kole rodzinném.

Wystawa powszechna, którą naj. Pan 1873 r. urządzić postanowił, nastręcza krajowi naszemu sposobność wykazać przybywającym na wystawę badaczom, że kraj nasz w rozmaite obfituje zasoby, które dotąd dla braku odpowiednich kapitałów, technicznego wykształcenia i dla braku oszczędnego rozkładu pracy, rzadko kiedy należycie były wyzyskiwane. Ażeby więc nie tylko pouczyć mieszkańców własnego kraju, ale nadto ażeby także obcym zwiedzającym wystawę, dać dokładny obraz naszych tak rozlicznych zasobów i zachęcić ich do umieszczania w tutejszo-krajowych przedsiębiorstwach, niezbędnych do tego sił pieniężnych, należy nagromadzić na przyszłéj wystawie wiedeńskiéj różnorodne okazy ziemiopłodów i wyrobów naszych.

Sposób zaś, jakim temu zadaniu sprostać mamy, chciejcie panowie pod ścisłą wziąść rozwagę i odpowiedne w téj mierze powziąść uchwały. Dozwolicie oraz, aby wam odczytano odezwę dostojnego prezydenta powszechnéj wystawy arcyksięcia Rajnera."

Odezwę tę podajemy dosłownie:

„Do komisji wystawowych w krajach reprezentowanych w radzie państwa.

Otwarciem pierwszéj wystawy światowéj w Wiedniu w r. 1873, ziszczą się dawno już żywione życzenia nie tylko przemysłowców, gospodarzy rolniczych i innych producentów; lecz także — śmiało rzec można całéj ludności państwa austrjackiego.

Zaszczyt, chluba i korzyści czekają nas, jeżeli wystawa 1873 r. będzie tém czém być powinna i czém być może, a to nastąpi z pewnością, jeżeli wszystkie czynniki według dewizy naj. Monarchy „wspólnemi siłami" — wspólnie działać będą, aby to wielkie międzynarodowe dzieło pomyślnym uwieńczone zostało skutkiem.

Zapał okazany ostatniemi czasy we wszystkich warstwach społeczeństwa austrjackiego państwa. niezawodną daje rękojmię, że na podobne współdziałanie z pewnością liczyć można.

Komisjom ustanowionym najwyższém postanowieniem jego ces. i kr. apostolskiéj Mości z dnia 8 lutego 1872 r. przypada trudne i ważne zadanie, przyczynić się umiejętném i sprężystém postępowaniem do tego, aby wystawa światowa jak najliczniéj stosownie obesłaną została, mianowicie przez tych, którzy w razie niewzięcia udziału dotkliwą pozostawiliby próżnię w zamierzoném przedstawieniu wszystkich stosunków przemysłowych i produkcyjnych kraju.

Niemniéj będzie zaszczytném zadaniem komisji, rozpowszechnić w ich okręgach przewodnią wystawie światowéj myśl kulturowo-historyczną, wskazać na znaczne korzyści wystawy i zachęcać wszelkimi sposobami artystów, gospodarzy rolniczych i przemysłowców do wzięcia w wystawie udziału.

Nie mniéj ważnemi będą dalsze zadania komisji wystawowych, do których spełnienia w czasie saméj wystawy znajdą sposobność, a to bądź zastępowaniem wystawców swoich krajów, bądź też braniem udziału w sądach oceniających i t. p.

Skuteczną czynność rozwiną komisje wystawowe utworzeniem funduszów, za pomocą których z jednéj strony przez udzielenie stosownych subwencji ułatwi się nauczycielom i ochoczym do nauk sposobność zwiedzenia wystawy; z drugiéj strony zaś, przez zakupno wzorowych przedmiotów wystawy, będzie można przyczynić się do rozszerzenia wiedzy i wykształcenia u wszystkich tych, którzy dla jakiéjkolwiek bądź przyczyny byli przeszkodzeni osobiście zwiedzić wystawę.

Zaiste trudnego dzieła podejmujemy się wspólnemi siłami; dzieła, które jednakże godne jest największych trudów, które stanowić będzie epokę w historji kultury Austrji i jak się należy spodziewać, będzie początkiem nowego okresu w rozwoju przemysłowym."

Arcyksiąże *Rainer*, prezydent c. k. komisji.
Baron *Schwarz-Senborn*, główny dyrektor.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości z biura izby handlowo-przemysłowéj krakowskiéj o targach na Baranie i na Kleparzu w dniu 25 i 26 marca odbytych.

Przytoczone w paru poprzednich sprawozdaniach powody niedowozu zboża na targi na Baranie odbywane nie zmieniły się jeszcze. Drogi ogromnie zepsute uniemożebniają dowóz. Ostatnie targi przed świętami wielkanocnemi bywały zawsze bardzo ożywione.

— Że na dzisiejszy targ na Kleparzu dowóz zboża był mały, wypłynęło to głównie z zepsutych dróg. Ceny przecież nietylko że nie uległy zniżeniu, ale niektóre gatunki jak żyto i owies poszły nawet w górę. Żyta zakupowali dużo górale. Z Prus dowieziono jęczmienia, a tutejsi zamożni krupnicy sprowadzają nawet jęczmień z Prus.

Płacono za pszenicę 170 ft. czerwoną 10.75 do 11.50, białą 11—11.90; żyto 160 ft. 8.25 do 9; jęczmień 140 ft. 7—7.50; owies 100 ft. 3.90—4.30; koniczynę czerw. 50—65, białą 55—62 zła.

Koleje krajowe. — *(Sprawozd. miesięczne.)* *Koléj galicyjska Karola Ludwika.* — Dochód w lutym 745,786 zła., odnośnie do lutego roku zeszłego o 174,877 zła. większy. Dochód od 1 stycznia przewyższa zeszłoroczny z tego samego czasu o 229,103 zła.

Koléj lwowsko-czerniowiecko-jaska. — Dochód w lutym 169,638 zła. jest o 44,832 zła. większy od dochodu w lutym r. z. Linja Lwów-Czerniowce ma nadwyżki 33,418, Czerniowce-Suczawa 11,414 zła. Ogólna nadwyżka tegoroczna wynosi 108,842 zła. Na linji rumuńskiéj też się stosunki polepszają.

Próby nowych żelaznych mostów systemu Hermana na Dniestrze pod Jezupolem i na Prucie pod Czerniowcami odbyły się w zeszłym miesiącu. Pierwszy ma własnéj wagi w żelazie 15,058 centnarów, drugi 11,841 cntn. Każdy łuk był obciążony przy próbie 4250 centnarami wiedeńskiemi i wytrzymał to ciśnienie doskonale. Obydwa mosty zostały ruchowi publicznemu oddane.

Pierwsza węgiersko-galicyjska koléj na otwartéj dotychczas przestrzeni 8·5 mil długiéj przewiozła w lutym 7459 osób i 77,000 centnarów towarów. Ogólny dochód wynosi 20,954 zła. Długość linji Przemyśl Chyrów, która wkrótce otwartą zostanie, wynosi do Niezamkowic 1·69, ztąd do Dobromila 1·74, a do Chyrowa 1·03; razem 4·47 mil.

Praskie **stowarzyszenie dla ekonomji narodowéj** mianowało siedmiu nauczycieli wędrownych — z których każdy pobierać będzie 1800 zła. rocznéj płacy — dla obznajamiania włościan w rozmaitych okolicach kraju z zasadami postępowego gospodarstwa rolnego i przemysłu rolniczego.

(W. G. I. G. S.) Słusznie twierdzono, że akcje wiedeńskiego towarzystwa dla przemysłu gazowego będą papierem międzynarodowym; z całą pewnością będzie się on znajdował wkrótce w dobrych rękach kapitalisty niemieckiego, szwajcarskiego i holenderskiego i dlatego musiał być wystawionym w srebrze, a kupony jego wypłacane srebrem i złotem. To też zakres czynności tego towarzystwa nie ogranicza się na samą Austrję.

I tak otrzymujemy z pewnego źródła wiadomość, że towarzystwo to otrzymało zezwolenie na wzniesienie zakładów gazowych w Gałaczu i Braile. Jeżeli się potwierdzi ta wiadomość, to wiedeńskie towarzystwo dla przemysłu gazowego miałoby otwarte nowe pole do działania; osobliwie nader pożądane było otrzymanie zezwolenia na zakład gazowy od miasta Gałaczu, który dla nadzwyczajnego życia w nocy będzie potrzebował bardzo wiele gazu.

Wiadomości telegraficzne.

Zagrzeb 24 marca. I tutaj mają za inicjatywą kilku przewódzców stronnictw starać się o przywiedzenie do skutku ugody. Powstaje tu także tak zwane stronnictwo pośrednie.

Berlin 24 marca. Wiadomości jakie tu wczoraj z Bukaresztu nadeszły donoszą, że stronnictwo czerwonych bezustannie agituje przeciw księciu i zamierza wywołać powstanie.

Londyn 23 marca. Ponowne roboty około obwarowania wszystkich portów rossyjskich i niezmierne pomnożenie okrętów wojennych wywołuje tutaj niejakie zaniepokojenie.

Madryt 23 marca. Narady ministrów odbywają się prawie bezustannie. Poszczególni ministrowie naprzemian znajdują się u króla. Rozszeżono pogłoski o zamachu, jednakowoż nieprawdziwe.

Petersburg 24 marca. Dzienniki półurzędowe gorliwie przemawiają za wybudowaniem kolei żelaznéj do Sebastopola.

Ryga 23 marca. Wielki książę Mikołaj zakłada tu pod swoim protektoratem akademię gospodarczo rolniczą.

Konstantynopol 24 marca. Bardzo wiele urzędników chciało zrobić zmowę, zmienili atoli natychmiast swe postanowienie skoro im zagrożono niezwłocznem oddaleniem i karami.

Przegląd polityczny.

Namiestnik Czech jenerał Koller ma mieć w ręku najobszerniejsze pełnomocnictwa w celu stłumienia agitacji narodowéj. Zanosi się w Czechach na groźne wypadki.

Również wiadomości z zagranicy są niepokojące.

Z Londynu donoszą o zaniepokojeniu opinji publicznéj przez wiadomości o zbrojeniach w portach rossyjskich; półurzędowe dzienniki petersburgskie przemawiają za potrzebą spiesznego wykończenia kolei żelaznéj do Sebastopola.

Z Berlina donoszą, że nadeszły tam wiadomości o agitacjach partji „czerwonéj" w Bukareszcie, w celu wywołania powstania przeciwko księciu Karolowi.— Wszystko to razem nie wróży dobrze o najbliższéj przyszłości.

We włoskim parlamencie wyraził się Ratazzi, iż rząd nie umie moralnemi środkami przyswoić Rzymu Włochom. Minister finansów Sella uczuł się tak dotkniętym tém wyrażeniem, iż zażądał od izby formalnego wotum ufności za jego politykę wobec partji katolickiéj, grożąc w przeciwnym razie podaniem się całego gabinetu do dymisji. Prezydent ministrów poparł to żądanie Selli. Izba znaczną większością głosów pochwaliła pełne umiarkowania i godności zachowanie się rządu wobec rozdrażnienia panującego między zwolennikami roszczeń papieża.

Na jedném z ostatnich posiedzeń izby włoskiéj zbijał minister Lanza twierdzenie papieża, jakoby w Rzymie nie mogły egzystować obok siebie dwie władze: najwyższa władza kościelna i rząd włoski.

Nord donosi, iż papież zamyśla przenieść się do Monaco. Coś podobnego mógł ktoś wymyśleć chyba dla farsy. Monaco poczytują bowiem szulerzy całego świata za stolicę rulety.

Ostatnie telegramy.

Peszt 26go marca. Klub deakistów uchwalił ze względu na to, że opozycja nie przedstawiła żadnéj podstawy ugody, pozostawić sprawy in stato quo.

Berlin 24 marca. Dziś wyjeżdża książe Bismark do Varzinu, zamierzając tamże około ośmiu dni zabawić.

Paryż 26 marca. Posłowie zagraniczni reklamować będą ścisłe wykonywanie istniejących traktatów handlowych.

Rzym 24 marca. *Nuova Roma* zaprzecza pogłosce, jakoby hr. Arnim miał tajną misję do rządu włoskiego.

Rzym 24 marca. Do dziennika *Avenir della Sardaigna* wychodzącego w Cagliari piszą z Tunis, że tamże oczekują przybycia ks. Fryderyka Karola. Kilku pruskich oficerów przybyło do Cagliari przez Francję.

Bismo beya tunetańskiego do konsulów donosi tymże o podwyższeniu cła przywozowego na wszystkie towary z 3 na 8 od sta.

Rzym 25 marca. Książę Walii, tudzież król włoski i książę Humbert, odwiedzili się nawzajem.

Książę Napoleon opuścił Rzym.

Przybył tu poseł hiszpański Montemar.

Rzym 26 marca. Poseł francuzki Fournier wręczył dzisiaj królowi listy uwierzytelniające, król przyjął go serdecznie.

Londyn 24 marca. *Observer* donosi z wiarogodnego źródła, że odpowiedź lorda Granville'a jest nader pojednawczą i przyjazną, powtarza ona, nietylko protest przeciw dopuszczalności zwrotu szkód pośrednich, lecz nadto podnosi tę okoliczność, że rząd kwestji dopuszczalności zwrotu szkód pośrednich nie może poddać orzeczeniu sądu polubownego genewskiego.

Tenże sam dziennik donosi, że kanclerz skarbu Dowe jutro przy przedstawieniu budżetu zawiadomi o zniżeniu podatku dochodowego o 2 pence.

Królowa odjechała wczoraj na Cherbourg, Paryż i Strassburg do Baden-Baden.

Londyn 25 marca. *Daily News* zapewnia, że książę Bismark rozesłał zaproszenia na kongres międzynarodowy celem naradzenia i ugodzenia się względem utworzenia poczt na całym świecie.

Londyn 26 marca. W izbie niższéj Gladstone na interpelację odpowiada, że nie ma żadnych wiadomości o zawarciu przymierza niemiecko-włoskiego.

Madryt 24 marca. Wiadomość przyniesioną przez jeden z dzienników francuzkich, że Bismark nie zrzekł się jeszcze myśli oddania tronu hiszpańskiego jednemu z książąt Hohenzollernów, uważa *Eco,* dziennik popierający kandydaturę Alfonsa, za nieuzasadnioną, gdyż tron nie jest opróżniony; w razie zaś, gdyby przez zrzeczenie się lub z jakiegokolwiek innego powodu się opróżnił, nie jest to dla nikogo tajemnicą, że naród hiszpański żadnéj dynastji obcéj nie przyjmie, a po próbie z dynastją sabaudzką, dynastja Hohenzollernów nie znajdzie przyjęcia.

Kursa. — Wiedeń 26 marca, godz. 2. Srebro 108.75. — Akcje kredyt. 346.75.— Lombardy 207.60.— Losy 1860 r. 103.—. Losy 1864 r. 148.25.— Akcje franko-austr. 142.50. — Napoleony 8.84—.— Akcje kol. galic. Karola Ludwika 258.50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 171.50. — Akcje kolei północno-wschodniéj 170.50. — Usposobienie giełdy: mdlejsze.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 26 marca.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 190	77 —	76 —
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —094	75 50	74 —
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —118	83 75	82 50
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —103	90 —	89 50
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —129	90 50	89 —
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły —041	90 75	89 50
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły —14	93 —	91 5
Akcje kolei Kar. Ludwika	261 —	258 —
" " Czern.-Jassy	— —	— —
" banku dla handlu i przemysłu 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	100 —	97 —
Losy prem. węgierskie	109 —	106 —
Losy m. Stanisławowa	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie	110 —	108 —
Srebro polskie stare	104 —	100 —
Srebro (obrączkowy rubel)	175 —	170 —
Ruble papier. rossyjskie	152 5	151 —
Talary pruskie	67 —	165 —
Dukat obrączkowy	5 35	5 [illegible]
20 frankówka	8 90	8 78
Półimperiał rossyjski	—	—
WIEDEŃ, 23 marca. Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	65 10	65 —
" " w srebrze 5%	70 80	70 7[illegible]
Losy.		
rzad. z r. 1839 całe za 100	313 50	312 5[illegible]
" " 1839 1/5 " 100	318 50	312 50
4% rzad. 1854 " 250	94 50	94 —
5% " 1860 całe " 500	103 50	103 —
" " 1860 1/5 " 100	126 50	126
rzad. 1864 100	148 —	147 7
Como Renten za 20	24 —	23 —
5% Donau Regul. za 100	98 25	97 75
Węgier. poż. premiow. 100	108 —	107 75

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	77 75	77 50
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	190 —	189 —
Clary ..... " 40 " mk.	38 —	36 —
Donau Dampfschff. 100 "	99 75	99 25
Keglewicza .... na 10 "	17 50	16 50
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	32 50	31 50
Palfy ..... na 40 " mk	29 —	28 50
Rudolfa ... " 10 " wa.	15 50	15 —
Salm ..... " 40 " mk	41 —	40 —
St. Genois " 40 " mk	30 —	29 —
Stanisławow. " 20 " wa.	26 —	25 —
Tryestu.... " 100 " mk.	121 —	— —
Waldstein... " 20 " "	24 —	23 —
Windischgrätz. 20 " "	24 50	24 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	76 —	75 50
" galicyjskie	76 —	75 75
" siedmiogrodzkie	78 50	78
" węgierskie	81 75	81 25
Ind. węg. z klauz. 1867	79 50	79 —
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	109 25	108 75
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	328 50	328
Anglo-hungaria " 80 "	116 25	115 75
Boden Credit austr. 80 "	280 —	275 —
" węg. 80 "	137 —	136 5
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt " 160 "	348 —	347 50
Depositenbank " 80 "	97 —	96 50
Esc. Ges. n. oest. 500 "	953 —	952 —
" bank czeski 100 "	200 50	—
Franco austr. ... 80 "	144	143 7[illegible]
" węgierskie 80 "	117 5	117 —
Galic. dla handlu i przemysł. 80 "	95 —	93 75
" Landsbk Lwów 80 "	72 —	—
Handelsbk Wied. 160 "	244 —	243 50
Hypot. galicyjs. 100 "	—	165
Nationalbank "	840 —	838 —
Ogólnego austrjackiego "	246 50	246 —
Unionbank za 200 "	333 50	336 —
Vereinsbk austr. 80 "	139 50	139 2
Verkehrsbank .. 200 "	210 —	209 50
Wechslerbk wied. 80 "	339 —	338 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 "	129 —	128 50
Wien. Bnk Verein 80 "	344 —	342 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 "	127 —	125 —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	183 25	182 75
Böhm. Nordbahn 150 wa.	147 —	146 —
" Westbahn 200 "	266 —	263 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	160 —	— —
Elisabeth .... 200 mk.	247 —	246 —
" Linz Budw. w.a. 200 sr.	213 —	212 —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2335 —	2330 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	210 50	209 —
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	259 25	259 —
Kaschau Oderberg 200 wa.	193 75	193 25
Lemb. Czern. Jassy 200 "	172 —	171 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	144 50	144 —
" na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	215 —	214 —
" lit. B. " 200 "	187 25	186 75
Praga-Dux " 150 "	114 25	113 75
Rudolfbahn " 200 "	178 5	178 —
Siebenbürger I. " 200 sr.	189 50	188 50
Staatsbhn (500 fr.) 200 "	390 —	388 50
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	208 50	208 25
Süd-nord Verbind. 200 mk.	185 —	184 50
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn ..... 200 wa.	284 —	283 —
Tramway wied. .. 200 "	272 —	271 —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	172 50	172 —
" Nordostbh. wa. 200 "	170 50	170 —
" Ostbhn (128 sr) 80 wa.	152 50	152 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 8	126 60	126 40
" Wied. ... 80	178 —	177 —
Borysław. Petrol. ... 200	— —	— —
Forstprodukte 200	35 50	34 50
Hotel Wied. 200	237 —	235 —
Inneberg hut 100	90 50	90 —
Masz. cegiel. wied. 200	71 —	69 —
" i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	86 50	86 —
Schlöglmühle Pap... 80	118 50	117 50
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	106 —	105 —
" " 33 lat los 5% wa.	89 50	89 —
Centr. Bd. Cred. 40 5½ %	96 —	95 50
Galic. Tow. kred. ... 4%	— —	74 —
" " " ... 5%	— —	83 —
" Banku Hyp. ... 6%	90 25	90 —
" Bank. Włoś.... 6%	92 75	92 25
Nationalbank m. k.. 5%	— —	— —
" w. a... 5%	91 70	91 50
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	96 —	95 50
" " 50 " 5½	94 —	93 —
Ö. Kred. & Vorsch. " 5	— —	— —
" " 35 " 5%	88 75	88 25
" " " sr. " " 5%	101 —	— —
Węg. tow. kred.... 5½ %	91 25	91 —
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	92 75	92 25
Böhm. Nordbahn 5% "	102 —	— —
" Westbahn 5% "	92 50	— —
Elisabeth .... 5% "	92 —	— —
" 1869 — 70 5% "	102 75	102 25
Ferd. Nordbh m. k. 5%	90 50	90 —
" " w. a. 5	87 —	86 50
" " " 5% sr.	102 20	101 8
Franz. Josef " 5% "	99 90	99 70
Gal. Kar. Lud. " 5% "	103 —	— —
" II. em. " 5% "	— —	101 50
" 1871. III. " 5% "	97 50	— —
Kasch. Oderb. " 5% "	93 70	93 4
Lwow.-Czern.-Jassy:		
" I. 1865 w. a. 5% "	78 80	78 4[illegible]
" II. 1867 " 5% "	88 —	87 50
" III. 1868 " 5% "	81 50	81 25
Mähr. Sch. Cntr. " 5% "	88 25	87 75
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	99 75	99 25
Rudolfbahn " 5% "	93 60	93 4[illegible]
Siebenbür. I. " 5% "	93 75	93 25
Staatsbahn 500 fr. szt	179 —	— —
Südbahn (Lombardy) "	12 75	112 25
" złr. 200 5% sr.	96 —	95 50
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	— —	— —
" " w. a. 5% sr.	97 50	— —
Theissbahn...... 5% "	81 —	80 —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% "	91 50	91 —
" Nrdost 300 5% "	90 25	89 75
" Ostbhn 300 5% a	86 25	86 —
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½ %	93 70	93 50
Hamburg " 2½ "	82 25	82 15
Londyn " 2 "	110 95	110 80
Paryż " 5 "	43 60	43 60
Monety:		
Dukat ważny.........	5 33	5 32
20 frank. austr........	— —	— —
" francuz.....	8 84	8 83
Srebro...............	109 —	108 75
Talar pruski	165 50	165 —
LWÓW, 23 marca.		
Akc. banku hip. gal. 100	174 —	172 —
" " krajow. 80	68 —	67 —
Listy zast. galic....5%	83 50	83 —
" " " ...4%	75 50	75 —
" . banku hip. 6%	90 10	89 60
" " włościań 6%	92 75	91 90
Obligi ind. galicyj. 5%	76 50	75 75
Półimperjał ros.	8 95	8 8[illegible]
Rubel srebrny obrączk.	1 80	1 70
" papier.	1 51	1 49
WARSZAWA 22 marca	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 32	7 31
" Paryż 300 fr. 10 d.	87 60	— —
" Wiedeń 150 złr. 2 m	99 22	98 85
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	94 —
" " warsz.-bydg.	76 25	75 75
" " warsz.-teresp	— —	120 50
Listy zast. serji 1.. 4%	91 65	91 3[illegible]
" " " 2.. 4%	89 50	89 15
kupon ubiegły	1 —	— —
" " nowe.... 5%	90 10	89 75
kupon ubiegły	1 25	— —
" likwidacyjne.. 4%	75 90	75 60
kupon ubiegły	1 23	— —
BERLIN d. 23 marca.	talar.	talar.
Oblig kol. rumuń. 7½ %	—	55¼

(Nadesłane.)

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez lekarstw i kosztów!

Revalescière du Barry usuwa następujące choroby:

Wszystkie cierpienia żołądkowe, nerwowe, piersiowe, płucowe, choroby wątroby, gruczoł, błon śluzowych, choroby pęcherza, nerek, tuberkuły, suchoty, asthmę, kaszel, niestrawność, zatkanie, rozwolnienie, bezsenność, słabość, hemoroidy, wodną puchlinę, febrę, zawrot głowy, kongestje, szum w uszach, nudności i womity nawet podczas błogosławionego stanu, diabetes, melancholję, chudnięcie, reumatyzm, podagrę i bladaczkę. — 72,000 wyzdrowień, czego nie mogły dokonać żadne lekarstwa, a na co między innemi mamy świadectwo Ojca św., marszałka dworu hr. Pluskowa, margrabiny de Bréhan.

Pożywniejsza niżeli mięso, Revalesciera zaoszczędza tak u dorosłych jakoteż u dzieci 50 razy tyle, ile kosztują lekarstwa.

(Kuracja Nr. 68,471). **Prunetto** (pod Mondovi) d. 26 października 1869.

Wielmożny Panie! Mogę go zapewnić, że od czasu kiedy używam cudownej Revalesciéry du Barry, to jest od dwóch lat nie czuję więcéj dolegliwości wieku, ani ciężaru 84 lat. Nogi moje wyprostowały się znowu, wzrok mój odzyskał dawną bystrość, tak że nie potrzebuję więcéj okularów; żołądek mój wzmocnił się tak, jak gdybym miał dopiero 30 lat. Słowem czuję się odmłodnionym; miewam znów kazania, spowiadam, odwiedzam chorych, odbywam dość dalekie wycieczki pieszo, czuję znowu świeży umysł i dobrą pamięć. Proszę pana ogłosić tę moją deklarację, gdzie i kiedy zechcesz.

Z uszanowaniem:
Piotr Castelli,
Bakałarz św. Teologii i proboszcz powiat. Mondovi.

W puszkach zawierającéch ½ ft. 1 złr. 50 kr., 1 funt 2 złr. 50 kr., 2 ft. 4 złr. 50 krr, 5 ft. 10 złr., 12 ft. 20 złr., 24 ft. 36 złr.

Revalescière Chocolatèe w tabliczkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 kr., na 24 filiżanek 2 złr. 50 kr., na 48 filiżanek 4 złr. 50 kr.; w proszkach na 12 filiżanek 1 złr. 50 kr., na 24 filiżanek 2 złr. 50 kr., na 48 filiżanek 4 złr. 50 kr., na 129 filiżanek 10 złr., 288 filiżanek 20 złr., 576 filiżanek 36 złr.

Sprowadzić można gdziekolwiekbądź za przekazem pocztowym przez: Barry du Barry et comp. w Wiedniu Wallfischgasse 8; **w Krakowie Jakób Goldwasser**, przy ulicy Grodzkiéj pod nrem 70 i w aptece Józefa Trauczyńskiego pod „Gwiazdą"; w Peszcie Török; w Pradze J. Fürst; w Bernie F. Eder; we Lwowie Rotlender und Sigmund Rucker; w Czerniowcach Shnircch; w Bochni J. E. Bulsiewicz.

Dla zapobieżenia pomyłkom, zawiadamia się osoby interesowane, że

DRUKARNIA „CZASU“

pozostała w tym samym co dawniéj lokalu,

t. j. w domu pod L. 413 przy ulicy Różannéj i że

tylko

Wydawnictwo dziennika „Czas“

przeniosło się do drukarni p. Leona Paszkowskiego.

DRUKARNIA „CZASU“

podejmuje się tak samo jak dawniéj wykonywania wszelkich robót do zawodu drukarskiego należących. 2937(1-3)

FOLWARK

stykający się gruntami z miastem powiatowém Dąbrową w ziemi pszennéj, dom murowany — zabudowania obszerne — łąk kilkanaście morgów — i gruntu od 80 do 200 morgów, ile kupujący zażąda — w jednéj ręce — do sprzedania z wolnéj ręki natychmiast. —

Szczegóły u Adw. **A. Nowakowskiego** w Tarnowie. 2932(1-2)

PANNY

uzdolnione, mogą zaraz znaleść umieszczenie w Magazynie Strojów Damskich **A. ZAWADZKIEJ**, Rynek, Nr. 24. 2923(3-3)

Losy k. prusk. loteryi

na główne ciągnienie przesyła za gotówkę: **oryginalne** 1 los 85 tal., 1/2 40 tal., 1/4 20 tal., **udziały**, 1/4 18 tal., 1/8 9 tal., 1/16 4 1/2 tal., 1/32 2 1/4 talar.

11. C. Hahn w Berlinie Jerusalemer Str. **11.** 2706(2 2)

Apteka pod „Słońcem“

Floryana Sawiczewskiego,

Doktora Medycyny

otrzymała przesyłkę 2936(1-?)

świeżéj

KROWIANKI

styryjskiéj.

Dra Pattison'a „Wata Gośćcowa“, 2751(6-10)

najdoświadczeńszy środek **na gościec i reumatyzm** wszelkiego rodzaju, jak ból w twarzy, piertiach i szyi, gościec w głowie, rękach i nogach, darcie członków, ból w grzbiecie i lędźwiach. W paczkach po **70** c., w półpaczkach po **40** ct. w apt. **Stockmara** w Krakowie.

Przeciw gośćcowi, reumatyzmowi i wszelkim cierpieniom nerwowym

jak: boleściom nerwowym, bólowi jednéj połowy twarzy, migrenie, reumatycznym bólom zębów, bólowi w biodrach (ischias), reumatycznym i nerwowym słabościom sercowym, bólom w krzyżach, przeciw wszelkiemu sparalizowaniu, kurczom żołądkowym i podbrzusznym, przeciw osłabieniu całego ciała, drżączce, osłabieniu muszkułów jako następstwie zagojonych ran, złamania kości i t. d. jest

najlepszym i najskuteczniejszym lekiem aptekarza J. Herbabny,ego

aus Heilkräutern der baierischen Hochalpen bereitete Pflanzen-Extract:

„Neuroxylin.“

Niezliczone są cudowne skutki, jakie okazał **„Neuroxylin“** w **cywilnych i wojskowych szpitalach**, także w prywatnéj praktyc , nawet w **najrozpaczliwszych wypadkach**, **świetne świadectwa** sławnych **lekarzy uniwersyteckich** w kraju i zagranicy, liczne **poświadczenia najbardziéj wziętych lekarzy**, **uznania** pierwszych **lekarskich dzienników stwierdzają to** i dają **zupełną rękojmię skuteczności „Neuroxylinu“, jakiéj nie osiągnięto żadnym innym lekiem.** **„Neuroxylin“** słynie już w całym świecie, rozsyłany bowiem bywa do wszystkich państw europejskich, a nawet do **Ameryki.** Otrzymaliśmy ze wszystkich warstw społeczeństwa setki uznań, z których kilka wyjątków ogłaszamy w tym dziennika.

Na nader uporczywy **gościec i reumatyzm** zalecamy według przepisów **lekarskich powag** robione i wielokrotnie doświadczone

roślinne pigułki przeciwgośćcowe

J. Herbabny'ego jako **najlepszy i najskuteczniejszy środek, leczący gruntownie** gościec i **reumatyzm w stawach** nieustanny, tak zwane **darcie członków,** w pewnym czasie **powracający gościec** jak: **poda ręˌ** ból w krzyżach, przelotny gościec, gośćcowe bóle nerwów, ból głowy, ból po jednéj stronie głowy, boleści sercowe, obrzmienie stawów, stężałość stawów, ociąż łość krwi, nabrzmienie śledziony i wątroby, brak apetytu, wodną puchlinę, ciągłe **zatwardzenie stolca,** osad w moczu i rozmaite cierpienia hemoroidalne.

Cena **pudełka roślinnych pigułek przeciwgośćcowych** 1 złr. 50 c., za opakowanie 1—6 pudełek 10 centów.

Cena **flakonu** „Neuroxylinu“ (w zieloném opakowanin) 1 złr., **silniejszy gatunek** na **uporczywy reumatyzm, gościec i sparalizowania** (w różowém opakowaniu) 1 złr. 20 c. a. w. Za opakowanie 1—6 flakonów 15 c.

Główny skład „Neuroxylinu“ i **roślinnych pigułek przeciwgośćc wych na Wiedeń** u p. J. Weiss'a, apteka „pod Murzynem“, Tuchlauben 27.

Skład na Galicję we Lwowie u p. Zyg. Ruckera, apteka pod „Srebrnym Orłem“, w Pradze: J. Fürst, Schillingsgasse 1071 II. 2518(6-6)

W handlu ryb

przy ul. Floryańskiéj Nr. 364.

Tegoroczne wyborne Śledzie opiekane.	Flondry wędzone sztuka od 12 cent.
Aspik w różnych kolorach do ubrania szynek.	Minogi, sztuka od 12 cent.
Galarety rybie.	Śledzie łososiowe wędzone, sztuka od 13 cent.
Szczupak w roladzie.	Śledzie nadziewane 12 ct. szt., kopa 6 złr. 60 ct.
Świeżo wędzony łosoś, funt 2 złr. 25.	Piklingi hamburskie sztuka od 9 cent.
Marynowany łosoś, funt 1 złr. 50 cent.	Kawior astrachański.
Węgórz marynowany funt 1 złr. 15 cent.	Sproty kielskie funt 1 złr. 10 cent.
Szczupak marynowany.	Sardelowe masło funt 1 złr. 30 cent.
Węgórz wędzony sztuka od 50 cent	Sałata włoska funt 1 złr. 20 cent.

A. Zimmer.

Świadectwo.

Na okropny reumatyzm, połączony z bezustannemi bólami w nabrzmiałych stawach, używałam rozmaitych środków, ale bez najmniejszego skutku. Dopiero dowiedziawszy się od mego przyjaciela, że pański środek

BALSAM BILFINGERA

zawsze skutkuje, użyłam go także i jako rzetelną prawdę zeznaję, że już po użyciu pierwszéj połowy flaszki reumatyzm znacznie był mniejszy i nabrałam przekonania, że zupełnie i na zawsze ustąpi.

Czego nie potrafili zrobić wszyscy lekarze, których tylko się radziłem, to sprawił Pański **Balsam Bilfingera.**

Magdeburg, 24 października 1871. **Hofmann,** urodz. **Kyllys** grüne Armstrasse u. Glauebeilstrasen-Ecke.

Potwierdzam to świadectwo z własnego doświadczenia.

Magdeburg, 24 października 1871. **Henryk Neubauer,** Kameelstrasse, 5.

2925(1-2)

Skład w Krakowie w aptece **Dra Flor. Sawiczewskiego.**

WIEDENSKIE TOWARZYSTWO

dla

PRZEMYSŁU GAZOWEGO.

(Wiener Gasindustrie-Gesellschaft)

Kapitał akcyjny:

10,000.000 złot. a. w. w srebrze = 25,000.000 franków = 6,666.666 2/3 talarów pruskich w 50.000 akcyj à 200 złotych, na co wpłaconych jest 40% t. j. 80 złotych na akcyę.

Siedziba Towarzystwa: Wiedeń.

Zezwolone na mocy Najwyższego postanowienia dekretem wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewn., d. 6 lutego 1872.

Statutami określona działalność Towarzystwa.

(Artykuł 6 Statutów).

Celem Towarzystwa jest wyrabianie i sprzedaż oświetlającego gazu i innych z jego wyrabiania równocześnie otrzymywanych produktów, tudzież wznoszenie — zakupno — wydzierżawianie fabryk i zakładów gazowych i należących do nich przedmiotów— stawianie takich fabryk gazowych z wszelkiemi potrzebami, korzystne zużytkowanie nabytych przez Towarzystwo na własność lub zadzierżawionych gazowych zakładów lub fabryk, zarządzanie takiemi przedsiebiorstwami na rachunek obcy — i w ogóle wszelkie z prowadzeniem przemysłu gazowego w związku zostające czynności, a do załatwiania wszystkich wyżéj wymienionych spraw i innych z nich wypływających ma towarzystwo prawo.

Rada Zawiadowcza Towarzystwa:

Prezydent:

Franciszek Klein, Edler v. Wisenberg, firma braci Klein w Wiedniu.

Wiceprezydent:

Prof. Dr. Emil Hornig, cesarski radca.

Członkowie Rady Zawiadowczej:

Ferdynand Hüffel, właściciel hamerni w Wiedniu,
D. Monnier, dawniéj dyrektor zakładu gazowego w Marsylii,
Dr. August Periz w Wiedniu,
Karol Ferdynand Mautner, firma Ag. Ign. Mautner & Syn w Wiedniu,
Wilhelm v. Lindheim, firma Lindheim & Comp. w Wiedniu,
Franciszek Grünebaum, radca zawiadowczy Styryjskiego Towarzystwa budowniczego.
Dr. Maxymilian Steiner, radca zawiadowczy Wiedeńskiego Banku Handlow.
Wilh. Oechelhäuser, kommercyjny radca i generalny dyrektor niemieckiego kontynentalnego Towarzystwa gazowego Dessau'skiego.

Dyrektor:

G. Faehndrich, dotychczasowy dyrektor gazowego zakładu w Wiedniu (Gaudenzdorf).

Warunki Subskrypcyi:

1. Z wypuszczonych wedle polecenia założycieli akcyj Wiedeńskiego Towarzystwa dla przemysłu gazowego, do publicznéj subskrypcyi przeznacza się najmniéj 25.000 sztuk dla miejsc subskrypcyjnych w Austryi-Węgrzech, 15.000 sztuk dla miejsc subskrypcyjnych w Państwie Niemieckiém, Hollandyi i Belgii i 10.000 sztuk dla miejsc subskrypcyjnych w Szwajcaryi.

Akcye te można subskrybować

dnia 27-go marca 1872 roku

w następujących miejscach subskrypcyjnych:

w Austryi-Węgrzech:

w **Wiedniu,** w Wiedeńskim Banku handlowym i tegoż kantorze wymiany (niegdyś J. C. Sothen),
w **Gracu,** w Towarzystwie Bankowém Gracu,
w **Bernie,** w Morawskim Banku dla Handlu i Rzemiosł,
w **Tryeście,** w Austro-Orientalnym Banku,
w **Lwowie,** w Galicyjskim Banku krajowym,
w **KRAKOWIE,** w Banku Galic. dla Handlu i Przemysłu,
w **Linzu i Salzburgu,** w Banku dla Górnéj Austryi i Salzburga,
w **Opawie,** u pana C. R. O. Schülera,
w **Pradze,** w Powszechnym Czeskim Banku,
w **Peszcie,** w Węgierskim Eskomptowym i Wekslarskim Banku,
w **Aradzie,** w Aradzkim Banku Handlowym,
w **Szegedynie,** w Szegedyńskim Banku Obrotowym,
w **Raab,** w Raabskim Banku Handlowym,

w Niemczech:

w **Berlinie,** u pp. G. Müller & Comp.
w **Wrocławiu,** w Wrocławskim Banku Dyskontowym Friedenthal & Comp.
w **Frankfurcie n. M.,** w Niemieckim Banku Związkow.
w **Kolonii,** w Bankowym Związku Schaafhausen'a,
w **Hamburgu,** w Banku Kommercyjnym i Dyskontowym,
w **Stuttgardzie,** w Würtembergskim Banku Związkowym,
w **Monachium,** u pp. Guggenheimer & Comp.

w Belgii-Hollandyi:

w **Antwerpii,** w Banque d'Anvers.

w Szwajcaryi:

w **Genewie,** u pp. A. Chenevière & Co. i w miejsach subskrypcyjnych przez nich późniéj ogłoszonych, w **Genewie, Bazylei, Bernie, Zurychu i Winterthur.**

Subskrypcya odbędzie się podczas zwykłych biurowych godzin i w tymże samym dniu zamkniętą zostanie.

2. Cena subskrypcyjna wynosi na każdą akcyę 100 złotych a. w. w srebrze, albo w papierach A. W. po kursie srebra w przeddniu wpłaty.

3. Przy subskrypcyi należy złożyć kaucyę w kwocie 20 złr. na każdą subskrybowaną akcyę w gotówce, albo w giełdowych papierach, licząc 90% wartości kursu. Kaucye w gotówce przynoszą 4% na rok.

4. Zastrzega się redukcyę w razie większéj ilości subskrybowanych akcyj, a wynik dotyczący w swoim czasie ogłoszonym będzie.

5. Odbiór przyznanych akcyj powinien nastąpić po złożeniu ceny emissyjnéj i wynagrodzeniu 5% czynszów akcyjnych w walucie papierowéj, licząc od 1 kwietnia b. r., na wszelki sposób, pod przepadkiem kaucyi od 7 kwietnia, **najdaléj do 20 kwietnia b. r.**

Wiedeń, 20 marca 1872.

Za założycieli

C. k. uprzyw. Wiedeński Bank Handlowy dla obrotu produktami i towarami.

(K. k. priv. Wiener Handelsbank für den Producten- und Waaren-Verkehr).

Wielkie korzyści, jakie przyniosło w ostatnich kilkudziesięciu latach oświetlanie gazem, znane są powszechnie. — W Belgii, Szwajcaryi i Niemczech przyjęły już ten sposób oświetlania najmniejsze gminy i nie ma tak nieznacznéj miejscowości, któraby nie znalazła przedsiebiorcy, chcącego wznieść zakład gazowy. Przyczyna jest ta, że belgijscy, szwajcarscy i nimieccy kapitaliści chętnie obracają kapitały na wzniesienie zakładów gazowych, albowiem przynoszą im pewny i coraz większy dochód.

I tak niemieckie kontynentalne Towarzystwo gazowe Dessau'skie płaci swoim akcyonaryuszom po 11 do 12 1/2 procentu rocznie, a akcye jego notowane są z 95% ażyo.

Akcye Gazowego Towarzystwa		Genewskiego	stoją 495 franków	za 100 franków.
„ „ „		Stuttgardskiego	„ 320 „	„ 100 „
„ „ „		Monachijskiego	„ 990 „	„ 250 florenów
„ „ „		Neapolitańskiego	„ 925 „	„ 500 franków.

Skutkiem takich korzyści odnośne gminy wykupiły gazowe zakłady za podwójną, a w Essen nawet za **potrójną** summę nominalnéj wartości.

W Austryi zawiązane Towarzystwo dla Przemysłu gazowego, **znajduje się w takiém samém korzystném położeniu, jak słynne Dessau'skie przedsiebiorstwo przed 15 laty w Północnych Niemczech.**

W Austryi i w sąsiednich krajach Naddunajskich, nie zaprowadziły jeszcze tak kzrzystnego oświetlenia gazowego miasta mające 30—50 tysięcy mieszkańców, chociaż istniejące stowarzyszenia, jak np. Austryackie Towarzystwo dla oświetlania gazem, daje swoim akcyonaryuszom 10%, a Tryesteńskie Towarzystwo gazowe 15%.

Aby zaradzić temu wielkiemu, w Austryi i sąsiednich krajach czuć się dającemu brakowi, zawiązaném zostało

„Wiedeńskie Towarzystwo dla Przemysłu Gazowego“,

pod kierunkiem jednego z pierwszych inżynierów stałego lądu i z dowolnym wyborem największych w Austryi i Księstwach Naddunajskich jeszcze niezużytkowanych przedmiotów, przedstawia ono kapitalistom sposobność do bardzo korzystnego ulokowania pieniędzy. 2920(3-3)

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.